

# Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejsca 3 mk., z odnośnieniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem: miesięcznie 1 rb. 20 kop. kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych.

Cena ogłoszeń: Zwykle inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórznej nr. 7.

Telefonu nr. 524.

Nr. 226.

Poznań, środa dnia 2-go października 1907.

Rok II.

Nowym abonentom zwracamy uwagę, że na wyrażone życzenie przesłaliśmy im gratis i franko numery Kurjera Poznańskiego, zawierające początek powieści.

Donosimy zarazem, że jeszcze w bieżącym miesiącu ukaza się

**Nędzarze Marji Zielewiczówny w wydaniu książkowym.**

Abonenci Kurjera Poznańskiego otrzymają to wydanie książkowe po znacznie niższej cenie, którą oznaczamy w swoim czasie.

Administracja Kurjera Poznańskiego.

Poznań, dnia 1 października 1907.

## Niemcy a traktat angielsko-rosyjski.

W tych dniach wymieniono między Londynem a Petersburgiem dokumenty ratyfikacyjne traktatu, nad którym dyplomacja angielska i rosyjska tak długo i tak usilnie pracowała. Treść układu tego znana była już dawniej, a ogłoszony teraz autentyczny tekst potwierdza w zupełności to, co z góry przypuszczano, mianowicie, że przeczona i umiejętna polityka angielska znowu odniosła wielkie zwycięstwo. Długoletnia zacięta, choć skrycie prowadzona, walka Anglii z Rosją o Azję centralną została w ten sposób zakończona i rozstrzygnięta, że Anglia uzyskuje wyjątkowe wpływy w Afganistanie, równające się protektoratowi nad tym krajem; Tybet uznany został jako kraj ściśle neutralny, a Persję podzielono na dwie sfery interesów, angielską na południu i rosyjską na północy.

Korzyści Anglii są widoczne. Przedewszystkiem uzyskane panowanie nad Afganistanem posiada dla niej znaczenie niezmiernie; będąc panem tej „bramy do Indji“, nie potrzebuje się już obawiać o indyjskie swoje posiadłości, na które Rosja zawsze pożądlwym patrzyła okiem; oddając Afganistan, gdzie dotychczas wpływy rosyjskie były decydujące, w ręce Anglii, rezygnuje rząd rosyjski z swych planów zaborszych względem Indji — widmo najazdu rosyjskiego na urodzajne krainy Gangesu, przestało niepokoić dyplomatów angielskich. Tybet uznany został wprawdzie za neutralny, ale od czasu pamiętnej wyprawy pułkownika Jounghousbanda do Tybetu znajduje się Dalai Lama pod wpływem angielskim, z którego go i wszelkie deklaracje neutralności nie uwolnią. W Persji wreszcie podział na ustanowione raz na zawsze sfery interesów

jest dla Anglii korzystniejszy od dotychczasowej walki rywalizacyjnej, w której Rosja niewybredniejsza w wyborze środków, zwykle miała przewagę.

Poważne te sukcesy Anglii witały Niemcy z nienawistną zazdrością i źle tajoną obawą. Uczucia te są zupełnie zrozumiałe, jeżeli się zważy, że Anglia i Niemcy są zaciętymi współzawodnikami prawie w każdej dziedzinie polityki międzynarodowej. Niemcy chcą koniecznie z mocarstwa europejskiego stać się mocarstwem wszechświatowym i spotykają na tej drodze jako potężnego konkurenta Anglię, która już to stanowisko zajmuje i nie chce pozwolić się zepchnąć z niego. Wprawdzie stosunki niemiecko-angielskie, które przez pewien czas bardzo były naprężone, przybrały obecnie przyjaźniejsze formy, ale w rzeczywistości antagonizm obustronny trwa w całej pełni dalej, dyplomacja londyńska i berlińska patrzą z największym niezaufaniem na plany przeciwnika i każdą porażkę jego witają z satysfakcją, a każde zwycięstwo z uczuciem zazdrości i niepokoju. Już ten ogólny nastrój, w którym ani odwiedziny dziennikarzy, ani zjazdy monarchów nic nie zmienia, sprawia, że wiadomość o tak korzystnym traktacie dla Anglii powitano w Niemczech bardzo nieprzychylnie.

Ale abstrahując od tej strony więcej uczuciowej, musi traktat angielsko-rosyjski wzbudzić najpoważniejsze obawy nawet najrealniejszych polityków niemieckich. Są to przedewszystkiem trzy punkty, które niemiłą czynią szczyrbę w polityce niemieckiej i plany jej brutalnie krzyżują: 1) zanik antagonizmu rosyjsko-angielskiego pozbawia dyplomację niemiecką jednego z najważniejszych atutów w polityce międzynarodowej; 2) ugodą co do Persji stawia tamę ekspansji niemieckiej w tym kraju, która tu w ostatnim czasie dość znaczne uczyniła postępy; 3) Rosja, która w traktacie tym najwyraźniej rezygnuje z planów panazjatyckich, z natury rzeczy zwróci teraz więcej uwagi na sprawy europejskie i wyrzucić może na politykę niemiecką niepożądany bezpośredni nacisk.

Antagonizm angielsko-rosyjski, którego głównym źródłem była właśnie konkurencja państw tych w Azji centralnej, był stałym czynnikiem w międzynarodowym rozwoju politycznym. Uznano to za pewnego rodzaju dogmat, że Rosja i Anglia, to zasadniczo wrogie sobie jednostki polityczne. Ustrój państwowy, tendencje rozwojowe i konkretne plany polityczne tworzyły tak ostre przeciwieństwa, że kompromis zdawał się być niemożliwym. Starcie miało nastąpić w Azji — aa „dachu świata“ Pamirze miał „wieloryb“ z „niedźwiedziem“ stoczyć decydującą walkę. Z tym antagonizmem dwóch najpotężniejszych państw liczone się w polityce międzynarodowej na każdym kroku i wyszukiwano go przy każdej sposobności, a w pierwszym rzędzie

czyniła to dyplomacja niemiecka. Mając od wschodu groźnego sąsiada, nieodgradzonego żadną granicą naturalną, a z drugiej strony, potężnego współzawodnika w polityce międzynarodowej, opierała się polityka niemiecka w znacznej części na antagonizmie tych swoich nieprzyjaciół. Rosję szachowano Anglią, a przeciw Anglii wysuwano Rosję. W ostatnich latach, kiedy Rosja, po nieszcześniejszej wojnie z Japonją, przestała być groźną potęgą dla Niemiec, a stosunki z Anglią zaostrzyły się znacznie, posługiwano się szczególnie usilnie metodą wygrywania Rosji przeciw Anglii, i ambasador niemiecki w Petersburgu ze skromnym, jak na dyplomatę niemieckiego, nazwiskiem Schoen, poruszał wszelkie sprężyny, aby nad Nową uknął młot, któryby rozbił pierścień osaczającej polityki angielskiej. Wszystkie te usiłowania spełżyły na niczym, zreszciejsza bezporównania dyplomacja angielska zwyciężyła w Petersburgu, i odwieczne dwa wrogi zbliżyły się do siebie i raz na zawsze uregulowały te najdrażliwsze sprawy, które ciągle nosiły w sobie zarodek konfliktu.

Już to samo było dla polityki niemieckiej bardzo dotkliwą porażką. Ale więcej jeszcze. Między krajami, na które rozciąga się porozumienie angielsko-rosyjskie jest najważniejszym zapewne Persja. Niemcy rozwinęli tutaj w ostatnim czasie bardzo ożywioną działalność polityczno-ekonomiczną. Zaopiekowano się szachem w niezwykłe troskliwy sposób, założono filję niemieckiego Nationalbanku, urządzono szkołę niemiecką i zwrócono uwagę kupców niemieckich na ten nowy rynek zbytu. Jednym słowem Niemcy podobnie jak w Maroku zaczęli się na dobre zagospodarowywać w Persji. Przytym jeden jeszcze wielki cel przyświeca polityce niemieckiej: doprowadzenie kolei bagdadckiej do zatoki perskiej. Podczas gdy Anglii i rosjanie podminowywali wzajemnie swoje wpływy w Persji i zacięcie krok w krok ze sobą walczyli, korzystali Niemcy z tego poichu i „pracowicie zdobywali coraz nowsze placówki handlowe i polityczne. A teraz Rosja i Anglia dzielą się Persją jak dojrziałym jabłkiem i o prawach Niemiec nie wspominają ani słówkiem. Co więcej, obok traktatu jest umowa ustna, że Anglia właśnie z atokę perską bierze specjalnie pod swoją opiekę, a nasuwa się aż nadto prawdopodobne przypuszczenie, że umowa ta podana na zewnątrz jako ustna jest bliżej określona i zagwarantowana w tajnych paragrafach traktatu. Tak więc i w Persji grozi Niemcom to samo co w Maroku, mianowicie, że zabiora ich polityka zbankrutuje doszczętnie.

Wreszcie trzeci punkt, który musi Niemcy niepokoić w najwyższym stopniu, jest to przesunięcie środka ciężkości polityki rosyjskiej z Azji do Europy, które w traktacie z Anglią tak wyraźnie występuje we formie rezygnacji z wpływów w Azji środkowej.

Dopóki Rosja była zajęta na dalekim wschodzie lub energicznie parła ku Indjom, dopóty Niemcy mogli swobodniej oddychać w Europie. Teraz polityka rosyjska zwraca znowu główną swoją uwagę na sprawy europejskie i może w danym razie zaważyć na szali w sposób bardzo niemiły dla dyplomacji niemieckiej; granica wschodnia będzie wymagała bacniejszej niż kiedykolwiek czujności. Wprawdzie na razie, dopóki wewnątrz trwa zamęt i anarchja, jest Rosja bezsilną, ale okres ten prędzej czy później minie, a ostatecznie nawet i dziś wpływ Rosji w polityce międzynarodowej może być w danym razie bardzo poważny.

Wszystko to sprawia, że wiadomość o zawarciu traktatu i szczegóły jego treści zrobiły w Niemczech wprost przynębiające wrażenie. Dyplomacja niemiecka, która po tylu klęskach zaczęła trochę przychodzić do siebie i sztucznym uśmiechem starała się zatrzeć wrażenie dawnej brutalności, z którą tak niedobre zrobiła doświadczenia, poniosła znowu porażkę cięższą i donioślejszą w skutkach od poprzednich.

## Oplakane stosunki w dyecezi chelmińskiej.

Na kilka dni przed artykułem kapłana, powtórzonym przez nas w ostatnich dwóch numerach, zamieściła Gaz. Gdańska artykuł, wykazujący oplakane stosunki, jakie się tam wytwarzają dla polskiej ludności katolickiej skutkiem obojętności pewnych władz duchownych.

Z artykułu tego wyjmujemy następujący ustęp:

Dla młodzieży Interskiej pastorki zakładają „Jünglings und Jungfrauenferien“, dla dorosłych „turnferajny“, dla starych „krygerferajny“. Praca pastorów luterskich jaskrawo nam przeciwstawia pracę naszego duchowieństwa po miastach po za murami kościołów. Cóż bowiem duchowieństwo nasze — czyni dla nas polaków, po miasteczkach? Nic. W tym kryje się jakas tajemnica. Czy ci księża przy obejmowaniu rządowych probostw muszą składać naczelnemu prezesowi jakieś przyrzeczenie, że dla polskich swych owieczek nie będą Towarzystw zakładali? Możeby z grona duchowieństwa mógł nas w tym względzie ktoś objaśnić.

Przemyślmy bowiem, a nie możemy znaleźć księdza proboszcza po za drzwiami kościelnymi. Czemu — bo zarazeni jesteśmy tradem polskości. Słowna encyklika ś. p. papieża Leona XIII pod nagłówkiem „rerum novarum“ nie wyklucza polskich katolików, i nakłada wprost obowiązek duchowieństwu w kierunku ratowania młodzieży, zatrwanej duchem Bismarcka w szkołach bezwyznaniowych. Tak — wiedzą księża germanizatorzy o tej encyklice papieskiej, ale dla nich istnieją w pierwszym rzędzie encykliki z Berlina, bo stamtąd odbierają dobry chleb

Marja Zielewiczówna.

## 21) NĘDZARZE.

poemat dramatyczny w czterech odsłonach.

(Ciąg dalszy.)  
SCENA IV.

Turwid sam. Chodzi, staje i znów chodzi; dotyka się różnych przedmiotów, coia rękę z obrzydzeniem. Powtarza cicho: Wypłynię, wypłynię!

TURWID

Morze huczy. Płyne, płyne... w roztrzaskanej łodzi, Ale wody nie wyrzucą na zielony brzeg.

W pustce, w głuszy, we mgłę, w mroku duch [stargany brodzi...]

Nie dopłynę! Łódź zatopię! Ha, nikczemny zbieg! Chciałem służyć w wiernej służbie; coś odpycha [mnie...]

Omotala, opetała... ślizga, brudna sieć... Gwałcę, zrywam i napręgam — a nie mogę [chcieć...]

Coś przypało! Żmija duszę w szmaty, strzępy [rwie...]

Bierze ze stolika portrecik i chowa go na piersiach:

Nie dałem tobie szczęścia, niebogo, Ty, Miłosierdzia siostró ukochana! Daruj mi winę...

Chwilę zachwytyw opłacimy drogą; Nie wiesz, jak krwawi ta okropna rana...

Wyciąga cęce, jakby kogoś obejmował i odpychał naprzemian:

Słonko jedyne!

Nie chcę twej ofiary, Ja nie ptaków kat.

Widzisz... błędne mary

Goniłem od lat,

Moja wiosno młoda!

Kwitnij innym już...

Świat ci uśmiech poda,

Przy mnie lęki burz...

Słychać jego głośny, ciężki oddech.

Widma, majaki! Przed czym ten lęk?

Cisza, milczenie...

Najpierwszy uśmiech, ostatni jęk —

Wszystko złudzenie.

Nicość-życie... Życie-nicość — nie ma porównania...

Byłem... Jestem... Minę...

Sny i jawę, płacz i śmiechy jedna noc pochłania,

Wieczność i godzinę.

Ale iść muszę...

Słychać na schodach ciężkie stapanie Śmieszkwicza, Turwid pochyla się nad jakąś książką. Śmieszkwicz zadyszany, stawia na stole butelkę i inne drobne paczki. Spogląda z podłeba na Turwida.

ŚMIESZKOWICZ

Nie nudzisz się sam?

TURWID patrzy na niego beżmyślnie:

Nie, dobrze bawię.

ŚMIESZKOWICZ wskazuje, co przyniósł:

Wracam jak kucharka!

Może chcesz czego?

TURWID

Nie.

ŚMIESZKOWICZ

Mów!

TURWID

Nic nie trzeba.

ŚMIESZKOWICZ

A zatem w drogę!

Bierze go za ramię. Turwid drgnął przerażony; potem ze spuszczonej powiekami:

TURWID

Wiesz, ja nie kapryśny...

A tak bym pragnął.

ŚMIESZKOWICZ

Wszystko dzisiaj dam.

TURWID

Widzisz, ojczyku, prosisz na biesiadę!

Wszak my artyści, w pięknie się kochamy,

Niech ładnie będzie! Kiedyś hojny jest,

Daj mi garść kwiatów, przynieś jeden kwiat!

ŚMIESZKOWICZ

Gadasz jak panna!

TURWID

Jedną białą różę...

Dzisiaj podaruj!

ŚMIESZKOWICZ

Po co? Chcesz ją zjeść?

Czy oszalałeś?

TURWID

Chcę popatrzeć chwilę.

Przynieś mi, przynieś!



ziemski, który dla nich ma widocznie większą wartość od chleba niebieskiego.

To są fakty, które w księdze giermanizacji przez Kościół nie dadzą się zatrzeć żadnymi frazesami. W Kartuzach w roku zeszłym 11 katolików, czy rodzin katolickich przyjęło luterstwo. Można doprawdy rządowi powinnować, że tam celu swego dopiął. Kartuzianie ani się spozbrzegli, jak Kościół ich dzieci zmieniał. Taki sam los spotkał i Skarszewy, tak dalece, że zniemczale dzieci polskich rodziców przesiedlają tych, których jeszcze nie pochłonął płomień ducha krzyżackiego.

Gdy Kościół po smutnej pamięci ks. proboszcza Kralewskim odebrał proboszcza teraźniejszy, ks. Masłowski, powiedział naczelny prezes z Gdańska: der ist ein tüchtiger Mann. Co to ma znaczyć? Ot — znaczy to, że biskup w Pelplinie jest duchownym arcy-pasterzem diecezji, a naczelny prezes świeckim arcy-pasterzem diecezji naszej. Świecki arcy-pasterz proponuje księdza na probostwo, mówiąc: „To tegi człowiek“, a w Pelplinie zazwyczaj na to odpowiadają: „Skoro tak, to zgoda“.

Ze nasze miasteczka na Kaszubach tak się zniemczyły, to zawdzięczyć możemy w głównej mierze naszej ciemności. Gdybyśmy nie byli potulnymi barankami, przyswajającymi dobroduszenie na zarzynie swoje polskiej narodowości, jeno węzami mądrymi, nie byłoby do tego doszło. W swej ciemności narodowej sami dopomagamy do zabijania narodowości, a szerzenia luterstwa. W Kościółce w przeciągu dwóch lat było dziesięć wypadków małżeństw mieszanych. Czy to nie smutne skutki giermanizacji przez Kościół, i na szęć narodowej bezbarwności?

Tak to się dzieje, ale nasi proboszczowie po miastach tego nie widzą, albo przez wzgląd na rząd widzieć nie chcą, lub nie mogą. Względem na rządowe figury pobeinały im skrzydła, i uniemożliwiają im wypełnianie powinności duszpasterskich według Ducha Bożego. Zobowiązali się do szerzenia niemieckiego ducha po parafjach, co się sprzeciwia Duchowi Bożemu, stąd choćby chcieli, nie mogą zapobiegać złym następstwom tego, bo zło rodzi zło. Przyswajają polaków do kazań niemieckich a nie widzą, że tworzą z nich tym samym legijony przyszłych protestantów, zdążających do luterstwa za pomocą potępionych przez Ojca św. gazet heretyckich. A my — my polacy po miastach nie jesteśmy już ani zimnymi, ani ciepłymi, ażeby zdobyć się na bojkot takiego grzesznego modernizmu po naszych kościółkach.

No! może najnowsza ofiara w obronie języka ojczystego, ks. prob. Olszewski z Osieka, osadzony na półtora roku więzienia, zbudzi nas z letargu. Może ruszym ławą na czynowników rządowych, niechże prawą murum kazania niemieckie. Niechże więzienie księdza Olszewskiego będzie nam bodźcem do rugowania niemczyzny z naszych kościółków i miast.

## Dmowski na zebraniu przedwyborczym w Warszawie.

Warszawa, 29. września.

Dzisiaj w wielkiej sali Filharmonji odbyło się pierwsze zebranie przedwyborcze. Stanął przed publicznością warszawską były poseł i jedyny obecnie kandydat narodowej demokracji z Warszawy do izby państwowej, p. Roman Dmowski. Władze ze swej strony czyniły na taralnie wszelkie utrudnienia i dopiero wczoraj rano, po otrzymaniu urzędowego pozwolenia, organizatorowie zebrania mogli o nim ogłosić w piśmie. Dzisiaj zaś na pół godziny przed rozpoczęciem zebrania przy obu głównych wejściach stanęli komisarze policji z odpowiednią asystą i segregowali starannie wszystkich wchodzących: kobietom wzbroniono wstępu nawet na galerję i balkon, ponadto zaś nie wpuszczano mężczyzn poniżej lat dwudziestu kilku. W samym gmachu policji na szęćcie już nie było, asystował tylko przy prezydium delegowany urzędnik kancelarji generał-gubernatora.

Ogromna sala Filharmonji była wprost przepełniona już o godz. 2. Zagał zebranie jeden z jego organizatorów, inżynier Marjan Lutosławski, proponując na przewodniczącego znanego i zasłużonego literata, p. Juliana Adolfa Święcickiego.

Po chwili ukazał się na mównicy p. Dmowski. Powitano go burzą oklasków, świadcząca najlepiej o tym uznaniu, jakie zjednał sobie potrafił swą pracą polityczną wśród szerokiej sfer ludności naszego miasta. P. Dmowski, jak wiadomo, nie należy do mówców błyskotliwych i efektownych: nie porwa on słuchacza, jeno go przekonywuje. Ale publiczność nasza nadewszystko ceni w nim jedną wielką a rzadką u nas zaletę, mianowicie — siłę woli, która bije z jego przemówień, równie jak i z całej działalności.

Mowę swą, która miała trwać dobrze półtorej godziny, rozpoczął były prezes Koła oświadczeniem, iż o mandat z Warszawy zamierza się ubiegać, a następnie przystąpił do scharakteryzowania obecnej sytuacji politycznej u nas w kraju i w całym państwie.

W głównych zarysach wywody mówcy dadzą się streścić, jak następuje:

Obecny system rządów w Rosji, oparty na represjach i odsuwaniu społeczeństwa od stanowienia o własnych losach, jest niewątpliwie tymczasowym. Rząd, któryby stał się rządem przy pomocy stanów wojennych, wydalby sobie tym samym świadectwo, iż do sprawowania władzy w stosunkach normalnych nie jest zdolny. Stan ten musi się z czasem zmienić, tymbardziej, iż kryzys w państwie trwa dalej. Widoki nasze na przełom w polityce rządowej są niewątpliwie w ścisłym związku ze stanem rzeczy w całym państwie. W naszym interesie leży też, aby cała Rosja co rychlej weszła na nową drogę, mianowicie na drogę reform gruntownych. Uwagi powyższe określają już z góry nasz stosunek do rządu. Stosunek ten może być tylko opozycyjnym. Wszelka polityka z naszej strony, która by dawała rządowi jakiegokolwiek poparcie, byłaby polityką błędną i szkodliwą dla całego kraju. Rząd ten utrzymuje się przy władzy jedynie środkami nadzwyczajnymi. Niema państwa, w którymby powaga rządu wśród ludności tak nisko stała, jak w Rosji. Wszystkie konstytucyjne stronnictwa są mu bezwzględnie wrogie. Istnieje wprawdzie w Rosji garść żywołów, dla których nawet rząd obecny jest rewolucyjnym, ale to jest gawiedź, czerń barbarzyńska, na której żaden absolutnie rząd nie będzie się oprzeć, gdyż taka podstawa rozsypałaby się natychmiast, jak próchno. Oż — niepodobna sprawować rządów przy pomocy wyłącznie siły fizycznej. Represje wogóle mogą mieć jakiś sens tylko wtedy, gdy budzą przedewszystkiem uczucie strachu. Ale dzisiejsi ich autorowie wywołują daleko więcej nienawiści, niż strachu, a w tych warunkach fala represji nie może być długotrwała.

W zakresie specjalnie sprawy polskiej mówca podkreśla możliwość prowadzenia w naszych warunkach tylko jednej z dwóch polityk: popierania rządu lub też walki z nim. Pierwsza z nich, t. zw. polityka realnych zdobyczy, byłaby zdaniem mówcy wielkim błędem. Taką politykę można prowadzić w warunkach ustalonych, tam, gdzie parlament jest istotnie parlamentem, a rząd rządem. Ale my żyjemy w okresie rewolucyjnym, w okresie wielkich przekształceń państwowych. Decyduje się tu cała istota państwa rosyjskiego, i tej walki zasadniczej nie wolno spuszczać nam z oka.

Przechodząc dalej do aktualnych kwestji parlamentarnych, p. Dmowski zatrzymał się dłużej przy temacie — agrarnym, motywując świetnie stanowisko Koła w drugiej izbie, gdzie biurokraci rosyjscy usiłowali drogą intryg i zakulisowych podjudzić posłów naszych do wystąpienia przeciwko reformie agrarnej w Rosji, w nadzieji, iż nietylko opóźni to wprowadzenie samej reformy, tak dla nich jako dla właścicieli wielkich niepożądaną, ale jednocześnie ściagnie na polaków niechęć, a bodaj nawet i nienawiść włościan rosyjskich. W pułapkę tę posłowie nasi zląpać się nie dali i oświadczyli się, zgodnie z wolą wszystkich żywołów liberalnych w parlamencie, za reformą agrarną w rdzennej Rosji, zastrzegając tylko silnie autonomiczne prawa w tym względzie Królestwa oraz Litwy i Rusi.

Przemówienie swe zakończył poseł warszawski zaznaczeniem tych trudności, jakie czekają narazie reprezentację naszą w parlamencie, gdzie wypadnie jej zrazu zająć stanowisko obronne wobec projektów rządowych, obliczonych na naszą szkodę, jak np. oderwanie od Królestwa trzech ćwierci miliona mieszkańców, lub wprowadzenie okaleczonego, nie zdolnego na nie samorządu.

Po mowie zerwała się długotrwała burza oklasków. Wszyscy zebrani jednogłośnie zaakceptowali kandydaturę p. Romana Dmowskiego na

jedynego obecnie reprezentanta naszej stolicy w parlamencie.

W. Mazur.

## Listy peszteńskie.

Budapeszt, 28. września.

(oz) Niespodziewany cios dotknął budapeszteńskie stowarzyszenie polskie. Oto jeden z jego najstarszych członków, znakomity uczonec, profesor botaniki dr. Ludwik Fiałowski, popadł nagle w obłąkanie. Już od dni kilku zdradzał profesor Fiałowski jakiś dziwny rozstrój nerwowy i opowiadał bezustannie o swym wynalazku, mającym cały świat wprawić w podziw i zjednać mu sławę wielkiego uczonego. Miało to być szkło kryształowe, posiadające przeróżne właściwości.

Wczoraj zjawił się dr. Fiałowski w pocztowym biurze telegraficznym, gdzie chciał nadać depeszę, zawierającą przeszło 1000 słów i adresowaną do cesarza Franciszka Józefa. Urzędnik przeczytałszy treść telegramu, w którym profesor zwracał uwagę monarchy na swój wynalazek, spostrzegł odrazu, że ma do czynienia z chorym umysłowo. Odebrał pieniądze, zapytał o adres i zawiadomił o tym zaraz rodzinę nieszczęśliwego.

W nocy zauważono w pokoju profesora niezwykle oświetlenie. Zaglądnęto tam i ujrano dr. Fiałowskiego kłęczącego przed obrazami, zawieszonymi na oknie, iluminowanym kilkunastu świecami. Wołał bez ustanku: „Jam jest mąż wiedzy! jam jest mąż wiedzy!“ Sprowadzono lekarza, któremu udało się wyciągnąć chorego z domu i odwieźć do sanatorium dla chorych umysłowo.

Profesorowi Fiałowskiemu ma nauka węgierska wiele do zawdzięczenia, gdyż, chociaż polak, przyczynił się wiele, a nawet prawie wyłącznie do stworzenia nazw maziarskich dla mnóstwa gatunków roślin, jakie do jego czasów miały jedynie nazwaną łacińską.

## Położenie w Rosji.

Krótkie wiadomości.

— Zamach w Sewastopolu. W poniedziałek aresztowano w Sewastopolu 9 uzbrojonych mężczyzn, których policja podejrzewa o udział w niedawnym zamachu w koszarach pułku brzeskiego.

— Gradonaczalnik odeski Nowicki mianowany został generał-gubernatorem miasta i ogłosił rozporządzenie, według którego przepisy jego poprzednika obowiązywać będą w dalszym ciągu. Ruch antyżydowski w Odesie jeszcze nie ustał.

## Wiadomości polityczne.

Reforma wyborcza w Prusach.

Berlin, 1. października. Dresd. Nachr. donoszą z rzekomo dobrze poinformowanych kół, że rząd pruski zamierza reformę prawa wyborczego wzorować na reformie saskiej, której projekt gabinet drezdeński już przed kilku miesiącami w głównych zarysach wygotował. Wiadomość ta nie zachwyca wcale pruskich kół wolnościowych, gdyż projekt saski jest znany z połowiczności, a przymytem wybitnie agrarnego swego charakteru. Wedle informacji saskiej gazety ma być zatrzymane jawne głosowanie, zresztą prawo wyborcze ma być ogólne i bezpośrednie, ale wykształcenie i majątek będą też uwzględnione.

Berl. Tagbl. z widocznym niezadowoleniem rejestruje tę wiadomość i stwierdza ze swej strony, że rząd pruski w tej sprawie jeszcze ostatecznych decyzji nie powziął.

Uгода austro-węgierska.

Wiedeń, 30. września. (TBW.) Fremdenblatt pisze: Na podstawie porozumienia pomiędzy prezesami ministrów węgierskim i austriackim

podjęte zostaną na nowo układy w sprawie ugody austro-węgierskiej jutro po południu w Budapeszcie.

Akcja austriacko-rosyjska w sprawie macedońskiej.

Pobyt rosyjskiego ministra spraw zewnętrznych Izwołskiego w Wiedniu i konferencje jego z austriackim ministrem bar. Aehrenthal'em mają dla spraw bałkańskich niepoślednie znaczenie. Potwierdza to oficjalny telegram Wied. Biura Telegr., który donosi, że w pierwszym rządzie zajmowano się kwestją macedońską. W myśl programu ułożonego swego czasu w Mürzsteg uczyli Austrija i Rosja w ostatnim czasie poważny krok naprzód w sanacji stosunków macedońskich przez sformułowanie projektu reformy sądowej w Macedonji. Projekt ten przedłożyli ambasadorzy obydwóch państw w Konstantynopolu swoim kolegom, i sprawa ta jest obecnie przedmiotem pilnej rozważki ze strony państw interesowanych. Jak oficjalny telegram stwierdza, przyjęto go wszędzie przychylnie, i jest nadzieja, że i Turcja w własnym swoim interesie reformę taką zaakceptuje.

Niezależnie od tego zwrócili obydwaj ministrowie specjalną uwagę na krwawe walki band macedońskich, wyniszczające kraj, i naradzali się, jakby bezpośrednio nadużyciom tym przeciwdziałać. W ostatnim czasie walki te nie zwracają się jak dawniej przeciw turkom, lecz toczą się między poszczególnymi chrześcijańskimi narodowościami, które zamieszkuje Macedonję. Serbowie, grecy i bułgarzy zwalczają się zacięciem, palą wsie, rabują cerkwie i mordują się wzajemnie. Ten zwrot przypisują w Wiedniu i Petersburgu fałszywemu interpretowaniu artykułu 3. programu z Mürzsteg, który opiewa, że po przywróceniu porządku w Macedonji rządy austriacki i rosyjski zażądają od porty nowego uregulowania okręgów macedońskich z większym uwzględnieniem stosunków narodowościowych.

Przywiązując do tego wielkie nadzieje, starają się poszczególne narodowe komitety rewolucyjne zdobyć jaknajszerszy teren dla swojej narodowości, a wyprzeć inne, aby potem przy nowym podziale okręgów tym większe móc podnieść pretensje.

Wobec tego postanowili bar. Aehrenthal i Izwołski, aby posłowie austriaccy i rosyjscy w Grecji, Serbji i Bułgarji wręczyli odnośnym rządom jednobrzmiące deklaracje, w których obydwa rządy stwierdzają, że o podziale Macedonji na okręgi narodowościowe nie może być mowy, i że przedewszystkiem żadne zmiany wywołane przemocą z broją nie będą uwzględnione.

To oświadczenie ma zapobiec wszelkim nieporozumieniom wśród ludności macedońskiej i kres położyć bezcelowemu walkom narodowościowym. Czy jednak papierowa ta akcja odniesie jaki pozytywny skutek, to rzecz bardzo wątpliwa.

Wrażenie konferencji pokojowej.

Nowy Jork, 1. października. (TBW.) Biskup nowojorski Potter, prymas duchowieństwa amerykańskiego, wygłosił dnia 23. września przy poświęceniu sztandaru załogi portu nowojorskiego kazanie, w którym oświadczył, że konferencja pokojowa w Hadze jest wprawdzie snem pięknym, ale tylko poetycznym, bez praktycznej wartości. Zdaniem prymasa wojny po wszystkie czasy są niuniknione. Wojska są policją narodów. Tylko przez walki cywilizacja posunęła się naprzód.

Jak na kaznodzieję miłości chrześcijańskiej, powyższe zapatrywania biskupa protestanckiego sprawiają dziwne wrażenie.

Maroko.

Paryż, 1. października. (TBW.) Według doniesień z Larazu odczytano w piątek w tamtejszym meczecie list sultana Abdula Asiza, w którym sultan donosi, że wjechał do Rabatu, przyjmowauy salwami armatnimi. Abdul Asiz powołał do siebie przywódców wszystkich szepców marokańskich, aby wypytał ich, czy są za nim, czy przeciwko niemu. Sultań ma nadzieję, że uda mu się podtrzymać swoją powagę i zaprowadzić porządek w kraju.

Wrzenie w Persji.

Teheran, 30. września. (TBW.) Według doniesienia Bura Reutersa wrzenie w Persji ustaje. Z wiedzą i wolą szacha przybyło 25 najpoważniejszych sirdarów, emirów i szlachty do parlamentu i oświadczyli, że niewzruszenie trzymają się i

SMIESZKOWICZ

A chyba się wściekł!  
Biała różyczka! Gdzie ja znajdę teraz!  
zabiera się do wyjścia.

TURWID całuje w rękę:

Dzięki.  
SMIESZKOWICZ zły, ociera rękę płaszczem:  
Do reszty już mi zgłupiał chłopot.  
Idzie ku drzwiom, nagle wraca się i pyta:  
Co będziesz robił?

TURWID

Widzisz, cicho siedzę.

SMIESZKOWICZ

Dzisiaj przy hulance mądrze pogadamy,  
Co potem robić.

TURWID

Mam wspaniałą myśl,  
Będziesz podziwiał.  
SMIESZKOWICZ  
Nie takim ja skory.  
Tajemniczo, jakby się bał, że kto usłyszy:

Wiesz, czasem myślę: może powędrować  
Gdzieś w obce strony, choćby nad Sekwanę...

TURWID

Dobrze, pójdziemy.  
SMIESZKOWICZ  
Rozpiąć namiot swój  
Na innym brzegu, dalekim Zachodzie,  
Może tam lepiej...

TURWID

Jak w niebieskim dworze,  
Trzeba ulecieć...

SMIESZKOWICZ

Więc po tamto głupstwo

Idę!

TURWID

Bóg zapłać!  
SMIESZKOWICZ patrzy jeszcze na niego:  
A ty cicho siedź!

TURWID

O, będę cichy...

SMIESZKOWICZ

wychodzi prędzej niż zwykle, trzymając kij wojowniczo w górę:  
Marsz na zachód, marsz!

Wyszedł.

Turwid biega po izbie niespokojnie, staje, obejmuje ją całą  
wzrokiem, w którym widać wstręt, odrazę.

Na zachód idę, zachodzę, przechodzę,  
Nie będzie śladu!

Zmiata gwałtownym ruchem ręki miedzianki ze stołu na podłogę;  
rozsypują się z brzękiem:

To moja spuścizna!

Depce kilkakrotnie:

Nie napotkałem na skalistej drodze  
Wstrętnego gadu...  
Kałuża! Zgnilizna!  
Nie mogę, nie chcę!  
Drażni mnie, łechce  
Jakaś drobna pycha...

O małpi-królu!  
Twój obłąd, głupcze, razem z tobą zdycha  
W piekącym bólu!

Chwyta młot z szafy, rozdziera firankę; szarpie płótna na grupie  
Kościszowskiej:

Wnętrznosci nie rzuce  
Głodnej, ludzkiej suce,  
Niech chrapią szyderce,  
Już zatruli serce,  
Ja + ojciec bez dzieci,  
Będzie kupa śmieci...

Ty zgnij, nędzny, przebrzydły potworze,  
Rzuć się w pław ze mną w krwawe, brudne  
[morze.

Precz! Wali młotem: Giń, przepadnij,  
Mrzyj ścierwo! ha, ha...

Jednym skokiem jest przy stole, chwyta z szuflady rewolwer  
i zataczając się pada na otomanę:

Mówią: szczęście! Gdzie?  
Było. Mineło. Wszystko złe, złe, złe!

Pada strzał, ostatnie słowa przechodzą w harczenie; chwilę  
przeszania go obłok dymu, potem szepot:

Terenia...

I znów cicho.  
Ktoś szybko biegnie po schodach; słychać głos:  
Otwórz! Dobrą wieść przynoszę!

Nie martw się, Jerzy!  
Wbiega Terenia w długim, szarym płaszczu z kapturkiem na  
rozwiązanych włosech. W izbie światło przyćmione.

(Dokończenie nastąpi.)



trzymać się będą konstytucji i parlamentu. Oświadczenie to jest wielce doniosłym, ponieważ dotychczas wielka część arystokracji perskiej uprawiała opozycję przeciwko parlamentowi i konstytucji. Sądzą powszechnie, że z chwilą tej niesnaski wewnętrzne ustana. Posiedzenie odnośnie parlamentu zamknięto wśród okrzyków na szachy i parlament. Majd el Müllk mianowany został ministrem handlu a Neyer el Müllk ministrem oświaty.

#### Krótkie wiadomości.

— Posiedzenie ministerjum pruskiego odbyło się w poniedziałek w Berlinie.

— O pensje nauczycielskie. Freis. Ztg. donosiła w tych dniach, że minister oświaty nie przedłożył sejmowi w bieżącej sesji projektu, dotyczącego podwyższenia pensji nauczycieli szkół ludowych. Na to odpowiada Nordd. Allg. Ztg., że doniesienie Freis Ztg. jest bezpodstawnym. Dochodzenia w poszczególnych wydziałach w sprawie podwyższenia pensji nauczycielskich są w pełnym biegu.

— Izwolski w Wiedniu. W. ks. Włodzimierz i minister Izwolski wzięli w niedzielę udział w śniadaniu, wydanym na ich cześć przez austriackiego ministra spraw zewnętrznych, barona Aehrenthala. W poniedziałek w południe odwiedził w. ks. Włodzimierz ministra Aehrenthala, a następnie spożył śniadanie u arcyksięcia Franciszka Ferdynanda.

— Traktat angielsko-rosyjski. Biuro Reutersa donosi z Tokio, że prasa japońska wyraża się o zawartym niedawno traktacie angielsko-rosyjskim z wielkim uznaniem i upatruje w nim pożyteczną rękojmię pokoju wszechświatowego.

— Północne rolnictwa w Niemczech. Według Konserwatywnego Corresp. kanclerz ks. Bilow ze względu na smutne położenie rolnictwa w Niemczech, a mianowicie w Prusach Wschodnich, spowodowane ulewami ostatniego lata, polecił ministerjum, aby dokładnie zbadało odnośnie stosunki i pomyślało o środkach zaradczych.

## Przegląd rolniczy.

Z września.

Wrzesień, to jesień, mówi poeta. Lud utrzymuje, że gdy nadejdzie wrzesień, wieśniak ma pełną stodołę i kłeszeń. O dniu pierwszego września (św. Iłzi) istnieją przysłowia: Święty Iłzi w polu nie widzi, i święty Iłzi pogoda, to dla siewu wygoda. Jeśli pogodnie zjeździe dzień Nikodem, to cztery niedzieli deszczu nie ma. Dzień św. Matusza wróty o ziemie. Gdy Święty w śniegu przybieżał, będzie śnieg po całą zimę leżał. Święty Matusz dodaje chłodu i raz ostatni podbiera miodu. Wrzesień lud wierzy, że grzmot w dzień św. Michała, żyźność przysła, Bogu chwala.

Opuścił nasz kraj ptaki wędrowne mimo niezwykłej pięknej i ciepłej jesieni, bo bądź co bądź dłużej wieczory przypominają i nam, że się z bliższymi ku ziemie. Nie ma już jaskółek, skowronków, słowików, szpaków, bocianów, drozdów i wielu innych śpiewaków, którzy nam latem uprzyjemniły pobyt na wsi. Te ptaki zaś, które nas nie opuszczają, wypierają się, aby im urosło nowe upierzenie na zimę.

I gospodarz tak zależny od kapryśnej natury, obmyślił środki do zabezpieczenia swego inwentarza od zimna. Czas teraz sprowadzić szklarz, aby w budynkach potłuczone szyby poprawiał i murarza i dekarza, aby tam gdzie potrzeba naprawy w dachach i w murach porobił. Nie tak nie szkodzi bydłu, skoro stanie w oborze na zimową paszę, jak przeciągi. I konie od przeciągów nabawiają się różnych chorób. Niczem dla gospodarza jest wskazówka zawarta w piśmie świętym, żeby się przypatrzeli ptakom niebieskim, bo one nie sieją, nie orzą, a jednak zbierają do gumieca. Zartów nie ma z przyspaszaniem na zimę, a mianowicie z tego powodu, że czas tuczu nadszedł i w wielu gospodarstwach stoi po kilkadziesiąt sztuk bydła przeznaczonych do tuczu. Cena za bydło była wysoka i gospodarz musi dobrze obrachować, żeby na tuczu nie stracił.

Wywar nie każdy gospodarz posiada. Tylko majątki z gorzelniami mogą sobie pozwolić na tuczenie tym znakomitą i tanim produktem odpadającym przy fabrykacji spirytusu. Wytloki buraczane nie nadają się właściwie do tuczu bydła i to raz dla tego, że przy obecnym stanie

techniki, wyciągają cukrownie treść buraków tak mocno, że w wytlókach bardzo mało części cdywych pozostaje. Co innego w Rosji i Królestwie Polskim. Tam wytloki mają większą zawartość. Maszyny starych systemów nie odbiorą burakowi wszelkiej treści, tak że było ma znakomitą paszę w odpadkach z rafinerji cukrowej. U nas tylko gospodarze niepostępowi tuczą wytlókami i osiągną też marne rezultaty. Bydło utuczy się tylko w mniejszym stopniu, a jakoś obornika od opasów nie wytrzyma żadnej krytyki. Inna wada wytlóków przy tuczeniu polega na tym, że bydło może ich zjeść dziennie najwyżej 1/20 własnej wagi bez szkody dla zdrowia. Jeżeli więc pozostawiona na tuczu wolec waży osiem centnarów, można mu zadać dziennie nie więcej jak 40 funtów wytlóków, a oż to za pasza do tuczu, w której tylko minimalna tkwi zawartość strawnego białka nie mówiąc o tłuszczu, którego też nie wiele znajdziemy w wytlókach. Mimo to w gospodarstwach buraczanych odgrywają wytloki poważną rolę jako dodatkowa pasza dla krów i młocianego bydła. W każdym razie przy tuczeniu bydła pozostają kartofle jako ultima i optima ratio rerum.

Paszę kartofliami trzeba sobie obliczyć procent mączki za pomocą wagi Reymanna, przyczem zapominając nie należy, że było nie utuczy się tak samo 14 procentowymi rychlikami, jak dziewiętnastoprocentowymi Maerkerami lub Woltmanami. Znaczną między tymi kartofliami co do zawartości mączki różnica, co każdy tuczący bydło gospodarz łatwo sprawdzić może. Jednakże duży procent kartofli spaść trzeba, po pierwsze, że wiele już teraz się psuć zaczyna i to mianowicie kartofli z niskich nie drenowanych pól sprzątnięte, a po drugie, że cena za kartofle jest nie wysoka. Oferty 7 fenygów za jeden procent mączki, jakie handlarze robią, są bardzo marne.

Można bowiem przy 14 proc rychlikach najwyżej 7 razy 14 t. j. 98 fenygów za centnar osiągnąć. Niestety widoki, żeby ceny na kartofle się znacznie poprawiły, są bardzo słabe, choć podobno w Irlandji jest kompletny nieurodzaj na kartofle. Pogodny i ciepły stan powietrza ostatnich dwóch tygodni bardzo sprzyjało kartofli sprzyjał. Wszelako złowrogie białe centki na kartoflach, zwiastuny gnicia dają dożo do myślenia. Handlarze też, aby tanio nabyć, zasypują gospodarzy ofertami.

Siewy zimowe już w całej pełni są miejscami na ukończeniu. Niestety włośzka przedsięwzięta w tym roku jest bardzo mozolną. W gospodarstwach, nie posiadających dosyć inwentarza podciągaw i rąk do pracy nie zdolano przez dła ciągłych deszczów wytepić. Zazieleniły się też pola po órkach od zielska i perzu, a nadzieja, że broną to wszystko wydrapiesz, jest słabą. Zaraz po żniwach drapano pola kultywatorami, celem wydobycia perzu na wierzch. Przekonał się też nie jeden gospodarz, że mu kultywator w tym roku nie wiele pomógł. Nie odmawiając tej maszynie zalet jej należących, mianowicie co do tępienia zielska, nie możemy zapominać, że spalniającą ziemię kultywatorami, przyczyniamy się nietylko do wzrostu zbóż, lecz tak samo i do wzrostu zielska. Nie pomogło wiele wydobycie pewnej ilości perzu na wierzch, gdyż ziemia wilgotna wracała mu życie, a słońca brakło, żeby go wysuszyła i zmarnowała. Lepsze pod każdym względem było małe pudowanie pola po żniwach pługami trzysobowymi. Niejeden gospodarz w tym roku popełnił błąd, siejąc na podoranych ścierniskach łubin, gdyż łubin przyczynia się do krzewienia perzu. W tym roku powinna być cała dążność myślącego rolnika być skierowaną ku jak największemu tępieniu chwastów.

Tej jesieni odbywało się dużo ćwiczeń wojskowych w Poznańskim; zauważyliśmy przy tym, że wskutek nowego regulaminu ćwiczeń dla piechoty i artylerji, żołnierze więcej, niż zwykle szanów kopalni po polach. Oczywiście, że po ćwiczeniach znowu zakopano doły. Chodzi tylko jak. Jeżeli zrobiono to w ten sposób, że ziemię wierzchnią pomieszano z ziemią ze spodu, to niejeden rolnik będzie w tych miejscach lata całe na nieurodzaj i straty narażony. Władza wojskowa daje odszkodowanie za zniszczone ziemniaki. Czy kto pomyślał o tym, żeby u władzy policzyć sobie szkody przez przykopanie urodzajnej wierzchniej gleby powstałe. A przecież wiemy, że miejscami i drenaż przez głębokie kopanie niecierpi. Na to jedna rada, żeby przy świadkach pilnować takich ćwiczeń wojskowych i szkody takie natychmiast zgłaszać.

Rusticanus.

rzadek; a jednak ta piękna spuścizna po dużym majątku, musiała na kilkuwłótkowym folwarczku nie mieć stanowić ciężar.

Cieco dalej rozciągał się obszerny park angielski i ogród owocowy, otoczony sztachetami, wspartymi na białych, murowanych słupach.

— I to ciężar — pomyślał z goryczą Stanisław. — Nigdzie śladu zniszczenia jednak; nigdzie jednej szczyby; moźnabyś mniemać, że się widzi pańską rezydencję, kwitnącą zamkniętą i dobrobytem. Jak ta droga matka pracując i zabobniejąc, by pozostałe okrucy Lipowicz, w jak najlepszym oddać mi stanie.

Zbliżał się ku bramie wjazdnej. Wysoka, kuta w żelazie, z herbami Lipowiczek u góry, a wazonami kwitnących agantusów na bocznych słupach, wyglądała ona na tle zieleni, monumentalnie i malowniczo. Stanisław czuł, iż wobec tej wspaniałej, pańskiej dekoracji, mała bryczuszka, z woźnicą w zbyt dużej, jakby pożyczanej liberji, a nawet własny jego, wyarty mundur, muszą, przez przeciwstawienie, tem niedziej wyglądać.

To odczucie ruiny materialnej, tem dotkliwsze było, iż zewnętrzne cechy rodowej i rodzinnej siedziby, niczem jej nie wskazywały. Przeciwnie — dwór rozległy, o dwóch piętrowych skrzydłach, dachówka krytych, zdawał się stwierdzać, nieprzerwany od kilku pokoleń, dobrobyt swych właścicieli. Na kłapy

## Nasze sprawy.

### Antypolska tendencja nowej ustawy o stowarzyszeniach.

Berlin, 1. października. Gazety tutejsze donoszą: Projekt nowego prawa rzeszy o zebraaniach i stowarzyszeniach, który minister Bethmann-Hollweg przedłożył w nadchodzącej sesji parlamentu, zawiera klauzulę, zwracającą się przeciwko zgromadzeniom odbywającym się w języku obcym. Przy zgromadzeniach takich nie wystarcza samo zameldowanie policyjne, lecz trzeba się nadto postarać o wyraźne pozwolenie władzy policyjnej. Odnośnie paragraf zwraca się głównie przeciwko zgromadzeniom polskim.

Tyle berliński Tageblatt. Wiadomość tę uważać należy za wyraz „pobożnego życzenia“, za pewnego rodzaju sondowanie opinji publicznej.

— Echa strejku szkolnego. Ze Starogardu w Prusach Zach. piszą do Gaz. Gdańskiej: W poniedziałek 23. września skazała izba karna robotnika Franciszka Kurowskiego ze Suchobrzeźnicy, oskarżonego o bunt i zakłócenie spokoju domowego w czasie strejku szkolnego na pół roku więzienia. Należał on do tych osób w Suchobrzeźnicy, które podczas strejku szkolnego nauczyciel Windorpski ostarzył o najście szkoły. Innych skazano już dawniej, każdego na 9-12 miesięcy więzienia. Kurowski był w tym czasie na robocie w głębi Niemiec. Pobytu jego nie znano, dopiero kilka tygodni temu wysłędzono go w Brandenburgji.

— Ks. prob. Olszewski opuści więzienie. Pielgrzym Pelpliński donosi, że ks. proboszcz Olszewski z Olska, skazany na półtora roku więzienia za obronę polskiej nauki religij i uwięziony natychmiast, prawdopodobnie powróci na razie na swoje stauowisko, gdyż przyjaciele jego donieśli sądowi, że ofiarują kaucję i proszą o jego uwolnienie.

— W sprawie Grylewa. Mimo katęgorycznego oświadczenia p. Miecha, że Grylewa na kolonizację nie sprzedaje, w prasie prowincjalnej nie przestają krążyć groźne wieści co do dalszych losów tego majątku. Według Lecha guźnińskiego podejrzenie wzbudza mianowicie dwie okoliczności. Najpierw ta, że pomocnikiem pana Miecha był znany agent p. Nepomucen Kierski, a po drugie, że p. Komendziński, były właściciel Grylewa sam początkowo miał poważne wątpliwości i zapewniał, że p. Miechowi pod żadnym warunkiem nie sprzedaje. Wobec tego Lech ponownie zapytuje p. Komendzińskiego, czy zahipotekował sobie na Grylewo prawo pierwokupu i karę konwencyonalną na wypadek frymaku. Podobno p. Komendziński otrzymał za Grylewo 70 tysięcy mk. więcej, niż sam początkowo żądał.

Pan Komendziński na pytania prasy w sprawie Grylewa dotychczas nie odpowiedział i tym samym przyczynia się poniekąd do potwierdzenia niepokojących wieści.

— Brześć i Jerzyce zagrożone? Dziennikowi Kujawskiemu donoszą, że Brześć i Jerzyce, majątki p. Wojciecha Miecha są poważnie zagrożone. Podobno urzędnik Komisji kolonizacyjnej oglądał w Brześciu pola i budynki. — Lech dowiadywał się, że p. Miech z Pieców traktuje za pośrednictwem osoby trzeciej o folwarkach w powiecie wiktowskim, rzekomo dla swego brata. Wobec ogromnego obszaru ziemi, jaki w rękę swoim zgromadził, zamiar kupna folwarku w stronach tak znacznie od siedziby jego odległych wywołuje powszechnie zdziwienie.

— Włec Straży w Wrocławiu odbędzie się w niedzielę 6. października o godz. 3. po południu w lokalu Kasyna przy Neugasse 22. I. Jako delegat przemawiać będzie p. dr. Tadeusz Jaworski z Poznania. O liczny udział rodaków uprasza

Starosta.

— Liche zarobki na obczyźnie. Robotnicy z okolicy Gniezna, powracający z roboty w Hanowerskim, skarżą się — jak pisze

angielskie, brylantowemi iskrami kropel deszczowych w tej chwili błyszczące, na artystyczną dryjadę wśród trawnika, wyrzucającą słup wody, na całosc wreszcie pańskiej rezydencji, musiały, obok wykwiniego smaku, składać się, nie tylko zamożność, lecz nawet bogactwo jego dziadów i pradiadów.

Objawczy to piękną kolebkę i gniazdo swych ojców, to drogie, choć tak bardzo uszczuplone, własne dziedzictwo, w pół dumem, w pół smutnem spojrzeniem, Stanisław zawiął całą siłą wzroku na ganku. Tam bowiem, u podjazdu, wspartego na czterech białych słupach korynckich, stała, czekając na swego jedynaka pani Amelia Lipowiczka.

Cała część dla tej wymarzonej matki, cała młodzieńcza wybuchowość uczuć i stęsknienie za ogniskiem rodzinnem, zagrały nagle w chłopaku. Rączy kłus koni był mu za powolny, bryczka za leniwe otaczała trawnik. Zwinnym ruchem zeskokczył w biegu z siedzenia i przez środek gazonu, wyteżoną siłą młodych nóg swoich, jak strzała pomknął ku stopniom ganku.

Ramiona jego objęły nogi czarno ubranej kobiety i zdawało się, iż chce głową przylgnąć do nich. Ona jednak głowę tę pociągnęła na piersi swe, a ręce syna opasały szczupłą jej kibić, tuląc się do niej z dziecięcym uczuciem ufnosci i ukोजना.

Żadnego patosu, żadnej pozy. Nie patry-

ech — na lichy zarobek. Obliczyli, że w kraju więcejby zarobili, a przy tym stracili na koszt podróży i życie droższe, niż u nas. Trzeba się więc dobrze namyślić, nim się jedzie na robotę do Niemiec. U nas zapłata równa się coraz więcej, mianowicie w tym roku, cenom płacnym w Niemczech.

### Zebranie Korporacji Kupców Chrześcijańskich.

Zebranie Korporacji, które odbyło się w ostatnią środę, nosiło cechę nadzwyczajnegożywienia. W referacie swym o kryzysach finansowych poruszył p. dr. Pernaczyński wiele ważnych i interesujących spraw, dając szeroki pokład do poważnej i bardzo ciekawej dyskusji. Ogólnym było mniemanie, że brak gotówki u nas spowodowany jest w pierwszym rzędzie działalnością spółek Rolnik. Spółki potrzebują znacznych sum, które czerpią w spółkach pożyczkowych i Banku Związku Spółek Zarobkowych.

Obecną niezmiernie wysoką stopę dyskontową Banku Rzeszy, noszącą pewne znamiona kryzysu finansowego, przypisywała część mówców odosobnieniu politycznemu Niemiec, które nie otrzymują ni z Londynu ni z Paryża żadnej pomocy. Loni mówcy wskazywali na fakt, że niernormalna drogosc pieniędzy nietylko w Niemczech się objawia, że istnieje ona również w Anglji, a w większej jeszcze mierze w Ameryce. Przyczyny tego ogólnego braku pieniędzy szukał zatem należy gdzieindziej, a mianowicie w zapotrzebowaniu ich przez przemysł, który po wojnie rosyjsko-japońskiej szalenie się wzmożł, inwestując w nowych przedsiębiorstwach ogromne sumy.

Poruszono także sprawę regulacji rynku pieniężnego przez Bank Rzeszy i przytaczano środki, które mogą się przyczynić do zmniejszenia się zapotrzebowania złota, przypisując projektowanej ustawie czekowej błogie skutki w tym kierunku. Wskazano przy tej sposobności na Hamburg, gdzie każdy kupiec, przemysłowiec i rzemieślnik posiada w jednym z tamtejszych banków rachunek przekazowy. Doniesłość tego obyczaju okazuje się właśnie w obecnym czasie; podczas bowiem gdy w wszelkich innych centrach handlowych daje się czuć wielki brak pieniędzy, to w Hamburgu objaw taki dotąd nie nastąpił.

Dyskusja nad referatem przeciągnęła się tak, że dalsze punkty porządku obrad t. j. sprawę o Rolnikach i towarzystwie znaczków rabatowych odłożono do przyszłego zebrania, które odbędzie się w środę, dnia 2. października w hotelu francuskim.

Wyrażono także żal z tego powodu, że panowie, którzy najwięcej kwestją towarzystwa rabatowego są interesowani, na zebranie nie przybyli. Członkowie korporacji winni liczenie uczęszczać na zebrania, boć tylko przy szerokim współdziałaniu członków spodziewać się można większej żywotności i wydajnej pracy Korporacji.

Zyczyć więc należy, aby w przyszłości członkowie przybywali liczniej na posiedzenie. Szczególnie zaś w przyszłą środę, dnia 2. bm. winni się stawić wszyscy ci panowie, którzy sprawą znaczków rabatowych są bezpośrednio interesowani.

## Ze świata.

### Straszne nieszczęście automobilowe.

Nowy Jork, 30. września. Podczas wczorajszych 24-godzinnych wyścigów automobilowych zdarzył się tutaj straszny wypadek. Jeden z uczestników wyścigów Mr. L. W. Smelser stracił wskutek pęknięcia obręczy pneumatycznej władzę nad motorem, w chwili, gdy tenże pędził z szybkością 100 km. na godzinę. Wóz przerwał żelazne ogrodzenie i wpadł w środek tłumnie zgromadzonych widzów. Smelser poniósł śmierć na miejscu, 20 widzów zostało ciężko pokaleczonych, 2 odniosło rany śmiertelne. Ciało Smelsera złożono w jego namiocie. W pół godziny potem przybyła żona jego i nie wiedząc o niczym chciała wejść do namiotu, gdy wtem zastąpił jej ktoś drogę i zapytał: „Czy pani nie wie, że mąż pani zabity? Nieszczęśliwa padła bez zmysłów na ziemię, i przywołany lekarz z trudem tylko mógł ją przywołać do życia.

jarchini i naczelniczką rodu witała, wracającego na wakacje młodzieńca, lecz matka tuliła z prostotą ukochanego jedynaka, który pomimo studenckiego munduru, dla niej dawnem dziecięciem być nie przestał.

Odsunęła go wreszcie, śledząc bacznym wzrokiem zmiany, zaszły w drogich jej rysach. — Takiś szczupły!.. Mój Stasiu, tu pracu ponad siły podkopała cię zdrowie? Musiałeś znów bezmiernie biegać za korepetycjami, a sam ucyłeś się po nocach jedynie?

— To nic. Przeszedłem za to z oznaczeniem na kurs czwarty. Jeszcze rok studjów i rok praktyki, a skończy się nareszcie dla ciebie czas próby, mamą drogą, bo zdemoc ci z ramion ciężar, który tak mężnie dźwigasz.

W głosie jego brzmiała nie nuta samochwalstwa, lecz tylko niezmierna tkliwość. Ten odcień głębokiego, serdecznego uczucia wywołał łzę w oku pani Lipowiczkiej.

— Dzięki Bogu, iż wracasz mi takim, jakim byłeś — odparła, obejmując napowrót głowę chłopca i całując ją z uczuciem. — Wielkie miasto nie zepsuło mi ciebie, nie odmieniło duszy twojej.

— Nie miało na to czasu poprostu wśród natężonej pracy, jakiej mi rok bieżący dostarczył.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Anatol Krzyżanowski.

## U progu nowego życia.

3) (Ciąg dalszy.)

Była to cała fortuna wdowy, wielkiej niedgdy pani, i dwójga sierot. Pani Amelia jednak, zamiast założyć ręce beczczynnie, lub łamać je w rozpacz, robiła nadludzkie nieledwie wysiłki, by dzieci jej, zrodzone wśród zbytku i niezwykłego do niego, nietylko nie czuły sieroctwa i niedostatku, lecz otrzymały jak najstaranniejsze wychowanie.

Jakżeż syn miał nie uchylić czoła przed tym ogromem poświęcenia i twardej pracy, przed wyższością umysłu i charakteru, gdy nawet taki prosty chłopak od koni, dając świadectwo, iż „jaśnie pani“ wstaje ze wschodem słońca, a kładzie się ostatnia wie dworze, wyrażał żal, że „nie do tego przecież była przyzwyczajona“.

— Dla nas to robi, dla nas jedynie — powtarzał z cicha, a fala krwi gorącej do serca mu spływała, zalewając je uczuciem czci serdecznej i ukochania. — Obym mógł jak najprędzej uwolnić ją od tej pracy nad siły.

Konie wjeżdżały w tej chwili w obwód zabudowań dworskich. Wśród wielkich murowanych stajni i stodoł, wzorowy panował po-



Proszę żądać  
wszędzie:

# Pierniki Markiewicza,

nieustępujące w niczem  
wyrobom obcym.

Wrócićem

Dr. Kryszewicz.

Dr. Ksawery Zakrzewski

specjalista w chorobach skóry, pęcherza i moczu  
Poznań, Rycerska 10.  
wyjechał do niedzieli 6. bm.

**Biuro**

moje przeniosłem do własnego domu  
plac Wilhelmowski 17.

**Czesław Leitgeber,**  
budowniczy.

W kraju polskim w zaborze pruskim  
jedyny specjalny  
i największy handel  
**narzędzi**

dla pp. stolarzy,  
kołodziejów, pieco-  
wników, murarzy, cieśli  
i sztukatorów.

Hurtownie. i detalicznie.  
Najnowsze fasony wiorników (hebli) nowych stylów  
architektonicznych, zaś wszelkie nowe pomysły fasonów  
wykonuje się podług rysunków i szkiców jak najszybciej.  
Główny skład: Półwiejska 35  
Filja: św. Marcin (narożnik Wiktorji.)  
Cennik darmo. Telefon 1921.

**J. Chelmiński, Poznań (Posen).**

**DRYGAS**

Fortepiany  
i harmonia  
— tanio a rzetelnie poleca —  
**A. DRYGAS**  
POZNAŃ, ul. Rycerska 33.

Nadzwyczaj korzystnie

kupuje się w polskim składzie

**Wład. Mayera.**

1000 sztuk  
zegarków kieszonkowych  
z najstynniejszych fabryk do wyboru.

Wspaniały wybór  
złotej biżuterji i pierścionków  
zareczynowych

w najmodniejszych fasonach.

Reparacje wykonuje się spieszenie  
i starannie pod gwarancją.

**W. Mayer,**

zegarmistrz i złotnik.

Poznań, ulica Nowa nr. 11.

Zał. 1899. Telefon 1844.

**Skład gotowych krat**

z kutego żelaza własnej roboty  
na jeden, dwa lub więcej grobów.

Kraty do Bożych mąk, Krzyże i t. d.  
Nadto wielki wybór pomników i płyt szklanych po  
cenach przystępnych.

**Stanisław Brzozowski**

mistrz ślusarski, fabryka dla budowy krat.  
Poznań, Wielkie Garbary nr. 45.



**Nowości**

w  
**materjach**

na  
jesień i zimę  
poleca w wielkim wyborze  
i tanich cenach

**K. Ignatowicz**

Poznań, Stary Rynek 67/69.

**Kasa oszczędności**  
Banku Rolniczo-Przemysłowego  
Kwilecki Potocki i Sp.

przyjm. na oprocentowanie wkładki każdej wysokości  
od 1 mk. począwszy placąc od 3 do 4 i pół proc. wedle  
umowy.

**ST. URBANOWICZ,**

fabryka wyrobów ślusarskich i konstrukcji żelaznych  
Właściciel ces. król. austr. medalu państwowego  
we Wrzesni (Wreschen)

wykonuje na prowincja i Prusy Zachodnie  
wszelkie żelazne konstrukcje jak również okratowania  
kościołów, cmentarzy, pomników, domów, parków,  
balkonów, bramy wjazdowe, drzwi, zabezpieczenia  
i t. d.

dostawa franco do każdej stacji kolej.  
Kosztorysowanie gratis. — Rekomendacjami służy się.

Magazyn mebli i dekoracji

**Stefan Tetzlaff**

tapicer i dekorator.

Wyprawy kompletne tylko w dobrym wyko-  
naniu dogodnie warunki spłaty.

**tanio.**  
Poznań, św. Marcin 32. Tel. 1268.

**Sobecki & Wrzesiński**

Poznań.

Fabryka ogniotrwałych tektur na dachy  
i przetworów smołcowych.

Przedsiębiorstwo asfaltowe.

Kantor: ul. Berlińska 20.

Fabryka w Głównie pod Poznaniem.

Związek telefoniczny nr. 250.

Wykonuje pokrycia dachów tekturą ogniotrwałą (papą)  
podług wszelkich systemów.

Specjalność: papowe dachy podwójne, dachy holcemen-  
towe, renowacje i reperacje uszkodzonych  
dachów papowych.

Posadzki asfaltowe. Izolacje asfaltowe.

Poleca  
impregnowane podkładki pod dachówkę,  
karbolinum, wszelkie preparaty do konser-  
wowania dachów papowych.

**Bank Ziemiński**

towarzystwo akcyjne w Poznaniu  
poleca

pierwszomiejscowe, pięćprocentowe  
**hipoteki**

na dworostwach i wiejskich osadach

przyjmuje

na procent kapitały i drobne oszczędności

placąc obecnie

za rocznem wypowiedzeniem 5<sup>0</sup>/<sub>100</sub>

„ półrocznem „ 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub><sup>0</sup>/<sub>100</sub>

„ kwartalnem „ 4<sup>1</sup>/<sub>4</sub><sup>0</sup>/<sub>100</sub>

„ sześciotygodniowem „ 4<sup>0</sup>/<sub>100</sub>

na zażądanie 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub><sup>0</sup>/<sub>100</sub>

Przesyłki pocztą adresować należy tylko:

**Bank Ziemiński, Posen**

Liczba telefonu 1179.

Kapitał zakładowy 4 000 000 Mk.

Kapitał zakładowy 4 000 000 Mk.

Papierosy

z fabryki

**SULIMA**  
są  
najlepsze

Produkcya roczna przeszło 200 milionów.

Jedyna jeneralna agentura i główny skład

**S. Żychliński**

w Poznaniu.

Cygara w największym wyborze.

Telefon 1712.

Telefon 1712.

**Wina górno-węgierskie**

(tokajhegyaljaske)

najprzedniejsze, zupełnie czyste, wprost u produ-  
centów magnackich zakupione, tylko najlepszych  
roczników w najrozmaitszych, rzeczywicie  
naturalnych odcieniach smaku, począwszy od  
pięknych deszczówek do najznakomitszych maślaczy  
i ciężkich tokaji;

białe i czerwone bordoskie  
i burgundzkie,

prawdziwie naturalne kreacje Medoku, przewyższa-  
jące zachwalane inne, znakomicie odleżałe na szkle,  
również i w oryginalnych baryłkach;

reńskie i mozelskie

wybitnie naturalnego typu, począwszy od najtań-  
szych do najprzedniejszych oryginalnych krescencji,

jako też i wszystkie inne wina

poleca po cenach najprzystępniejszych

**Aleksander Januchowski**

właśc. A. Januchowski & W. Salkowski

**hurtowny handel win**  
w Poznaniu, ul. Wrocławska 13.

Wina me konkurencją co do cen  
z wszystkimi dostawcami i pozamiejcowymi,  
w jakości przewyższającą jakowych; proszę  
się przekonać o tem przez zażądanie oprób-  
kowanych ofert.

**M. Jankowski**

Poznań, ul. Wrocławska 15. (Hotel Saski)  
w podwórzu na prawo

poleca w własnej pracowni wykonane

**nagrobki, krzyże,  
pomniki.**

Uprasza się zwiędzić bez przymusu kupna

moją stałą wystawę gotowych pomników  
z marmuru, piaskowca i granitu.

Ceny niskie. Usługa rzetelna.

Telefon 1741.

**Kartofle**  
fabryczne

kupuje z każdej stacji i prosi  
o oferty z próbą 10 funtową.

**B. Hożakowski**  
Toruń-Thorn.

**Dobrze**  
umebl. pokój

ewent. z salonem jest od  
1 raz do wynajęcia

W. Garbary 48 I. p. na prawo.

Kupuje  
starożytnie olejne

**obrazy**

Zgłoszenia: **Ravenberg**  
Hauptpostlagernd, Posen.

**Kartofle**

kupuje za gotówkę od każ-  
dej stacji kolejowej

**Leo Salinger, Wrocław VIII**  
Nr. telefonu 3730.

50,000 rulonów  
najnowszych

**tapet**

wyprzedaje po połowie do-  
tychczasowej, już bardzo ta-  
niej ceny

**M. Klarowicz**  
Poznań, Plac Piotra 2.  
Tel. 1489.

Drogerja i skład tapet.

Wzory na żądanie odwrotnie  
i franko.

**Kartofle**

do natychmiastowego, lub póź-  
niejszego odbioru, kupuje

**M. Cohn**  
Rawicz.

Parę młodszych, zwią-  
zanych, roboczych

**koni,**

kupi architekt Leitgeber,  
Poznań, pl. Wilhelmowski  
nr. 17. Człowiek do koni  
może się zgłosić.

**Technik**

starszy budowniczy potrzebny  
zaraz na stałe. Zgłosz. pod nr.  
985. do Eksp. Kurjera.



**Reinsch's**  
konfekcja jest znaną  
każdej rodzinie.  
Poznań, St. Rynek 83.

**2 uczni**

tutejszych szkół z dobrej ro-  
dziny przyjmę pod sumienną  
opieką na stancję

**Szulc**

Wiedeńska 8. I. p. na lewo.



## Wyciąg balonów.

Paryż, 30. września. (TBW) W niedzielę odbyły się międzynarodowe wyciągi balonów o wielką nagrodę francuskiego klubu żeglarzy napowietrznych. Jako pierwszy wylądował w E-querdes w departamencie Pas de Calais, aeronauta niemiecki Clouth, którego balon przeleciał przestrzeń 204 kilometrów. Z 19 dalszych balonów doniesiono już o wylądowaniu piętnastu.

## Wiadomości miejscowe i potoczne

Poznań, dnia 1. października.

Kalendarz. Dzisiaj: Remigjusza b. i Julji m, Znatysława.  
Jutro: Aniołów Stróż i Teofila Stanimira.  
Wschód słońca. Dzisiaj: 6, 1 zachód: 5, 38  
Jutro: 6, 2 " 5, 36  
Wschód księżycy. Dzisiaj: 11, 58 zachód: 3, 31  
Jutro: 10, 59 " 4, 4

\* Przepowiednia powietrza na środę 2. października: Zmienne, w większej części deszcz; umiarkowane wiatry południowo-wschodnie, łagodnie.

\* Znaczkę dobroczynności z pelikanem w kolorach: szarym, zielonym i czerwonym po 2 fen. nabyć można w administracji pism naszego.

\* Biuro Straży i Biuro Informacyjne P. C. K. W. przy Alejach (ul. Wilhelmowskiej) nr. 18 w podwórzu jest otwarte codziennie rano 10, po południu 4-6, w niedzielę i święta 12-1. Adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań-Posen. Telefon: 1640 (tylko w godzinach 10-1 i 4-6).

Prosimy o nadsyłanie wiarogodnego materiału. Jako to: zakazów i rozporządzeń policyjnych i administracyjnych, nadużyć komisarzów, łam ratów i urzędników stanu, akt sądowych, wyroków itp. — dla użytku posłów naszych.

### Z teatru.

Dzisiaj we wtorek 1. 10. Grochowy wieniec czyli Mazury w Krakówkiem, komedia w 4 aktach ze śpiewami i tańcami przez A. Małeckiego. Ceny zwyczajne.

W środę Zażarty automobilista, komedia w 3 aktach K. Kraatza. Sztuka tryskająca do wciśnięcia. Ceny zwyczajne.

W czwartek pełna humoru komedia M. Bałuckiego pt. Dom otwarty, zawsze mile widziana, nie schodząca z repertoaru scen polskich. Ceny zwyczajne.

W piątek teatr zamknięty.

W sobotę wystawioną będzie sztuka pt. Gąsienice, komedia w 4 aktach przez Alfreda Kornara nader interesująca i oryginalna. Ceny zwyczajne.

\* Od Towarzystwa Polskiego w Londynie otrzymujemy następujące doniesienie: Towarzystwo Polskie w Londynie (The Polish Society in London), 38. Charles square, London, N. Towarzystwo nasze . . . . . prawa pruskie wobec polaków, a sympatyzując z szlachetną propozycją zakupu nowego woza p. Drzymale, urządziła na ten cel dnia 13. października w własnym lokalu, który obejmuje miejsce na 500 osób, przedstawienie amatorskie, na którym odegrała będzie своя sztuka Łobzowanie. Cały dochód przeznaczony na powyższy cel.

Również otwiera Towarzystwo na ten cel składki. Łaskawe datki przyjmuje skarbnik A.

## Echa lwowskie.

Lwów, 29. września.

(Zamiast wstępu. — Pesymistyczne uwagi o fizjognomii dzisiejszego Lwowa. — Próba sformułowania trafnego sądu. — Myśli pocziwego obywatela. — Co dzień niesie — Chęć do pracy i brak ludzi. — Ludzie robiący opinie miastu. — Zbiegowisko wieczorne na Akademickiej i Karola Ludwika. — O czym się mówi. — Lwów pozorny, a Lwów prawdziwy. — Powody nieszczerzej opinii i środki zaradcze.)

Rozpoczynając feljetyon o dzisiejszym Lwowie, pragnąłbym zapoznać czytelników z fizjognomią nadeptwianą stolicy. Będzie to obrazek smutny, który niejednemu wyda się nieco przesadny, lecz będzie prawdziwy. Pesymistyczne uwagi o fizjognomii dzisiejszego Lwowa oparte są na wrażeniu, jakie Lwów dzisiejszy czyni na przybyłym nieuprzedzonym niczym, który mówi o tym, na co patrzy, bez zagłębiania się zbyt głęboko w jądro rzeczy, który wydaje sąd powierzchowny na podstawie zewnętrznego wyglądu.

Dzisiejszy Lwów jest miastem ogromnie ciekawym! Tak, tak, to nie żadne przechwałki, to twierdzenie słuszne, które nadal utrzymywać będę. A skoro jasniej się wytłumaczę, sądzę, że i inni, którzy miasto to widzieli, zdanie moje podzielą.

Ciekawość nadeptwianego grodu polega nie na osobliwościach godnych widzenia, zewnętrznym wyglądem historycznego miasta, lecz tkwi ona we wcale nieosobliwej fizjognomii zewnętrznej i wewnętrznej tych, którzy starają się mimowolnie reprezentować miasto przed oczami przybysza.

Dzisiejszy Lwów, to zbiegowisko ogromnie ciekawe! Dwieście tysięcy bez mała głów rodzaju męskiego, żeńskiego i nijakiego, zamkniętych w dużych murach niewygodnych kamienic, chodzących po wiecznie w naprawie będących rozkopanych brukach i chodnikach, zamierzających w większości z nie-

Theisen, Knollerof Knoll Road Bxly England. W Londynie zastępca skarbnika A. Zabelski 38. Charles square Hoxton London.

Równocześnie umieszczamy także w dziennikach angielskich parę słów o celu powyższego przedstawienia i zbierania składek.

Wszystkie pisma w kraju i na obczyźnie prosimy o potwierzenie powyższego.

W. Rauch, prezes. K. Wierzbicki, sekretarz.  
\* Wykład o ciekawych i prawie ciekawym wygłosi dyrektor banku p. dr. Wolff, nie, jak pierwotnie postanowiono, w czwartek 3 b. m., lecz dopiero w przyszły poniedziałek 7. października o godzinie pół do 9. wieczorem w hotelu rzymskim.

\* Na rok więzienia skazała gruzdzka izba karna redaktora Gazety Gruzdzkiej pana Leona Kowalskiego za rzekomą obrzęc całego stanu nauczycielskiego, nawoływanie do oporu przeciwko władzy i wymuszanie. Przepięknie dopatrzono się w korespondencjach nadesłanych, w których rozpatrywano stanowisko nauczycieli wobec strejku szkolnego. Prokurator wniosł o dwa lata więzienia. obrońca oskarżonego pan dr. Łaszewski podniósł w przemówieniu swoim między innymi, że sądowni i sędziemu pruskiemu nie wolno wnieść spraw narodowościowych do wyroków i prosił o przyznanie łagodzących okoliczności. Sąd wydał wyrok wyżej wymieniony.

\* Z Korporacji kupieckiej. Na pogadance Korporacji kupieckiej w środę 2. b. m. wieczorem o godzinie pół do 9. w hotelu francuskim, omawiane będą ważne sprawy dotyczące naszego kupiectwa. O liczny udział prosi Zarząd.

\* Lutnia. Dzisiaj o godz. 9. wieczorem ćwiczenia chóru męskiego na salce Domu Przemysłowego i przyjęcie nowych członków. Zarząd.

\* Posiedzenie Wydziału Przyrodniców i Techników Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w środę 2. października o godzinie 8. i pół wieczorem w sali Wydziału lekarskiego Tow. Przyj. Nauk przy ul. Berlińskiej nr. 16. Porządek dzienny: Referat o spisie wyrazów terminologicznych z budownictwa, przeznaczonych do druku tomu Technika.

St. Rzepecki, M. Powidzki, wiceprezes, sekretarz.

\* P. dr. Krysiwicz powrócił z podróży i przyjmuje chorych w zwykłych godzinach.

\* P. dr. Ksawery Zakrzewski wyjechał na kilka dni.

\* Nowa ulica. Nowo utworzona ulica od wschodniej strony rynku na Jeźcach ku ulicy Karola otrzymała nazwę Heleny.

\* Strzelanie ostrymi nabojami na wojskowym placu ćwiczeń w Biedrusku nastąpi znow w bieżącym tygodniu i to w piątek 4 i w sobotę 5. października w czasie od godziny 7. rano do 6. wieczorem. Podczas ćwiczeń tych zamkniętym będzie plac z wyjątkiem dróg publicznych od przewoźni w Promnicach przez Biedrusko ku Chojnicy, z Biedruska do Łysego Młyna, z Chojnicy ku przewoźni w Owińskach, z Chojnicy do Soboty i z Chłudowa do Łagiewnik.

\* Handel skór przy ulicy Butelskiej 22 (dawniej p. I. Przybylskiego) przejął drogą kupna od p. Nowakowskiego p. Jan Zamiara i nadal pod własną firmą prowadzić go będzie. Zwracamy uwagę na ośnośne ogłoszenie.

\* Ze sprzedaży kart gratulacyjnych i kondolencyjnych, zastępujących telegramy, wpłynęło do kasy za pośrednictwem pp. firmy A. Rose na ręce redakcji Wielkopolańska 110,70 mk. Leona Kostrzewskiego 4,50 mk. N. N. 75 fen. Chrzana Nowskiego 6 mk. Fiedler 4,50 mk. Razem marek 126,45 mk.

Kusztelanowa, skarbniczka

\* Zmiana nazwiska. Siodlarz Józef Kruk w Lubowie pod Gniezmem „otrzymał ze-

zwolenie“ na zmianę swego i rodziny nazwiska na Kruk.

\* Niezwykle zjawisko natury oglądać można obecnie w ogrodzie mistrza piekarskiego Kocha w Mosinie, gdzie po raz drugi w tym roku zakwitły dwie grusze. Oba drzewa są jakby obsypane kwieciami.

\* Ze statystyki miejskiej za miesiąc sierpień r. b. wynika, że w czasie tym zawarto razem 69 związków małżeńskich. Czysto katolickich małżeństw było 41, czysto protestanckich 20 czysto żydowskich 2. Z 6 mieszanych 2 ewangelicki wyszły za katolików, 3 katolicki za protestantów i 1 żydówka za ewangelika.

Według narodowości zawarto małżeństw czysto polskich 33, czysto niemieckich 27. Trzech polaków ożeniło się z niemkami, a 6 polek wyszło za Niemców.

Dzieci żywych urodziło się razem 449, mianowicie 211 synów i 238 córek, 403 ślubnych, 46 nieślubnych. Nieżywych przyszło na świat 11 dzieci. Z żywych dzieci ślubnych było 290 katolickich, 104 ewangelickie i 9 żydowskich, z nieślubnych 43 katolickie, 2 ewangelickie i 1 żydowskie. Polskich dzieci ślubnych urodziło się 285, nieślubnych 40, niemieckich ślubnych 118, nieślubnych 6.

Umarły razem 262 osoby, mianowicie 139 rodzaju męskiego i 123 żeńskiego. Dzieci niżej roku umarło 120, niżej lat pięciu 28. Według narodowości umarło 183 polaków i 77 Niemców, w dwóch wypadkach narodowości nie stwierdzono. Według wyznania umarło 199 katolików, 54 ewangelików i 8 żydów. W jednym wypadku wyznania nie stwierdzono. W zakładach umarło 78 osób.

Stan zdrowia przedstawiał się jak następuje: Zameldowano policyjnie 57 wypadków dyfterji i krupu, 36 szkarlatyny, 1 żarcie, 6 tyfusu, 2 drętwoty karku, 4 febrę położniczej i 11 trachomy, razem 117 wypadków chorób zakaźnych.

Właściciele zmieniły razem 22 nieruchomości zabudowane przedstawiające wartość 2 milionów i 339 150 mk. i 15 nieruchomości niezabudowanych przedstawiających wartość 711 518 mk. Razem dokonano 37 transakcji wartości 3 milionów i 110 668 mk.

Wniosków o konsens budowlany przedłożono 113; konsensów udzielono 38. Nowych domów wystawiono razem 53, mianowicie w starym mieście 28, na św. Łazarzu 7, na Jeźcach 13, na Wildzie 4 i w Górzynie 1. Policja budowlana zwiędziła razem 241 mieszkań i 13 z nich uznała za niezdadne do zamieszkania.

W lombardzie miejskim były w końcu sierpnia 15 634 zastawy, na które wypożyczono 198 770 mk. W miejskiej kasie oszczędności było w tym samym czasie 40 737 deponentów, którzy złożyli razem 16 milionów i 728 244 mk.

\* Skutki hecy hakatystycznej. W Gaz. Olsztyńskiej czytamy: Do czego doprowadziła hakatystyczna polityka wzajemnego podszuwania Niemców na polaków tego dowodem okropny wypadek, jaki miał miejsce w Martyanach. Przy wydobywaniu żwiru pracowali robotnicy polscy razem z niemieckimi. W zeszłą niedzielę wieczorem pokłócili się jedni z drugimi, pożgali się w końcu nożami i kto wie, do czego byłoby w końcu doszło, gdyby żandarm nie był ich rozdzielił. Robotnicy polscy udali się na spoczynek. Naraz około pół do 1. w nocy rozległ się rozpaczliwy okrzyk: gore. Oto barak, w której spali robotnicy polscy, podpalono. Zanim robotnicy zdążyli przyjść do siebie z przerażenia, już belki poczęły im trzeszczeć nad głową. Część ucalała, uchodząc na pół nago na świeże powietrze. Reszta, co 6 czy 8 spaliło się na węgiel. Kilku innych poparzyło się tak okropnie, że ran prawdopodobnie nie przeżyją. Sledztwo jest w toku. Do gazet niemieckich piszą, że pożar wzniesili robotnicy miejscowi ze zemsty do polaków wskutek poprzedniej kłótni.

lega na frazesach szumnie wygłaszanych, a bieg rzeczy pozostawia się losowi i pracy jednostek, skazanych na działanie w ciężkich warunkach bez pomocy ogółu. Dzień każdy przynosi parę skandaliów (i to najwięcej zbliża nas do Zachodu) parę nowych projektów i ulic nowych parę, dużo myśli pięknych i wzniosłych, które jednak najczęściej w sferze projektów pozostać muszą, bo brak ludzi czynnych i ełknych, bo braku łączności i zrozumienia dla dobrej sprawy.

Peza tym wszystko po dawnemu! Ulice i bruki rozkopane, w mózgowiach kręcących się reprezentantów publiczności lwowskiej chaos podobny, brak myśli zdrowej i chęci do czynu. — O godzinie szóstej wieczorem wylęgają oni na Akademicką ulicę i krążą aż do zmierzchu zupełnego (zmierzcha lamp sklepowych) wzdłuż Karola Ludwika tam i z powrotem, mieląc językiem bez ustanku aż do zupełnego omdlenia, spozierając łapczywie na zdrożne kobiety i mężczyzn dorodnych o równie płytkim i ciasnym światopoglądzie. Inteligentniejsi, którzy w spacerze takim sąkają odpoczynek, rozprawiają także do upadłego, lecz ich rozmowy są nieco odmienne. I oni gadają o kobietach, teatrze, muzyce, skandalikach, o sobie i bliźnich, lecz nieco rozsądniej.

W całej gadaninie, gadaninie ogólnej mało się słyszy sądów własnych oryginalnych, nie wiele konceptu i jeszcze mniej dowcipu. Inteligenci powtarzają, co jedna, lub druga gazeta napisała, a jeśli szczęśliwie jaki był czegoś świadkiem, uzupełnia to własnymi spostrzeżeniami. — Opinie bezsens (na promieniadzie) wydaje się tylko o skandalikach i polityce towarzyskiej. Zresztą powtarza się opinie ludzi, powołanych do osądzenia rzeczy. A więc o teatrze powtarza się słowa pp. B., C., M. W. i Z., o muzyce znowu pp. B. i N., o plastyce O. i W., o rzeczach innych opinie pp., których imiona zaczynają się od innych litery alfabetu itd.

\* Kolej żelazna z Poznania do Grodziska. Budowa nowego toru kolei żelaznej z Poznania do Grodziska przez Stęszewo rozpocznie się w najbliższym czasie. Tor ten przerywać będzie pomiędzy innymi także Modrze, które otrzyma przystanek.

\* Ważne dla drogieryzistów. Na podstawie prawa z 11. marca 1850. roku wydał prezydent regencyjny poznański na dniu 10. listopada 1903 r. rozporządzenie policyjne, które opiekuje, że środki lekarskie, wystawione na sprzedaż, muszą być prawdziwe i odpowiednie do użytku dla ludzi i bydła, nie napsute i nie zanieczyszczone. Na mocy rozporządzenia tego pociągnięto do odpowiedzialności pewnego drogieryzystę, w którego składzie podczas rewizji znaleziono spirytus kamf. rowy, spreparowany z okowity denaturowanej. Sąd ziemiański w Lesznie, jako instancja apelacyjna, karę nałożoną na oskarżonego potwierdziła. Przeciw wyrokowi sądu ziemiańskiego założył zasądzony apelację do najwyższej instancji kompetentnej, do kamergerichtu, który atoli rewizję odrzucił.

\* Bilans cukrowni w Kruszwicy. Według nadesłanego nam sprawozdania zarządu cukrowni w Kruszwicy za rok obrachunkowy 1906/07. wykazuje bilans w stanie czynnym i biernym sumę 5 milionów 946 657,41 mk. Czysty zysk wynosił 688 984 26 mk. Z zysku tego wypłacono akcjonariuszom 22 procent dywidendy.

W dalszym ciągu dowiadujemy się, iż sprzęt buraków w obrębie plantacji cukrowni kruszwickiej był ubiegłej kampanji zadowolniający i wynosił przeciętnie z morgi 141 centnarów wobec 156 i pół w roku poprzednim. Stan tegorocznej plantacji co do ilości i jakości buraków nie dorównywa ogólnie jeszcze przeszłorocznej, lecz spodziewać się można także i w tym roku zadowolniającego sprzętu. Znaczną część przyszłej produkcji sprzedano już naprzód po cenach nieco lepszych od zeszłorocznej przeciętnej, tak, że widoki na zbliżającą się kampanję zapowiadają się dotychczas dobrze.

\* Konkurs ogłoszono 26. bm. nad majątkiem firmy Oton Neumann, interes budowlany w Wągrówcu; właścicielką firmy jest p. Klara Dexheimer z domu Fremke tamże. Zawiadawcą masy konkursowej mianował sąd kupca Antoniego Wąńskiego w Wągrówcu. Czas zgłoszeń wyznaczony do 20. listopada.

Dnia 28. września ogłoszono konkurs nad pozostałością zmarłego w roku 1905. kupca i rady miejskiego Brunona Herrmanna z Poznania. Zawiadawcą mianowany został kupiec Ludwik Manheimer w Poznaniu. Interesenci zgłaszać się winni najpóźniej do 22. października.

\* Kostrzyn. Maszynista Owczarczak w dominjum Strumianach dostał się przy wykonywaniu swej funkcji prawą ręką tak nieszczęśliwie pomiędzy koła maszyny, że te urwały mu całą rękę.

\* Rogożno. Śmiertelny wypadek wydarzył się na tujejszym dworcu w nocy z środy na czwartek ubiegłego tygodnia. Podczas ranżerowania wagonów dostał się ranżerujący Hoefft w niewytłumaczony dotąd sposób pomiędzy tłoiki, które mu zdusiły całe piersi. Dopiero nad ranem znaleziono go już bez życia. Zmarły liczył dopiero 29 lat życia i osierocił żonę i dziecko.

## Towarzystwa.

— Kwartalne walne zebranie Tow. Przemysłowców na Wildzie odbędzie się dzisiaj, we wtorek, 1. 10. wieczorem o godz. pół do 9. w lokalu p. Szymańskiego. Na porządku obrad ważne sprawy. O liczny udział członków uprasza Zarząd.

— Jeźyce. Zwyczajne zebranie Tow. Gi-

Wszystko to czyni to wrażenie, jakoby Lwów tak mało miał do powiedzenia, tak niczym się nie zajmował i tak myślał płytko! Tymczasem tak źle nie jest. Posądzenie takie byłoby niesłuszne. Tak myśli i gada Lwów dzisiejszy, kręcąc się beznamiętnie po ulicach — Lwów, który tylko na obórg robi wrażenie prawdziwego Lwowa. A faktyczny Lwów jest miastem poważnym, które pracuje w każdym kierunku społecznym, artystycznym i literackim, zajmuje się żywo wszystkim co kulturalną os.bę zajmować tylko może, wydaje lud i myślących, tegich patryjotów i pracowników na każdym polu. Ten Lwów nieczym się nie wyróżnia od wszelkich miast europejskich a przewyższa je może pod niejednym względem szlachetnością bezinteresownych porывów.

Ale skądżes u obcych ta opinia nieszczerza o Lwowie dzisiejszym beznamiętnym, płytkim i zdemoralizowanym. Rzecz jasna, jak się zdaje. Z mętów i brudów wielkomięjskich czerpią oni tło, każdą drobnostkę nie zbyt jasną rozwałkują z uciechą do rozmiarów olbrzymich. O do-brych stronach naszych milczą zawzięcie, bo tak nakazuje im polityka pragnąca w świetle najniekorzystniejszej nas przedstawiać w opinii świata. Zła opinia (pomijając złą wolę) polega na pozorach a pozorów dostarczają ci źli i beznamiętni ludzie, których nie brak nigdzie, a którzy u nas wypychają się na miejsce widoczne. Ich wytepić się powinno (jeśli ich oczy bielmem zasłże nie widzą nieprawości, które plodzą), a wówczas nastaną czasy.

Ten drugi Lwów pocziwy jest istotnie miastem ogromnie ciekawym, o nim właściwie pisać należy.

Prawdomowski.



mnastycznego Sokół w Jeżycach odbędzie się w przyszły czwartek, 3. października o godzinie pół do 9. wieczorem w lokalu Tow. u p. Kaźm. Szuberta. Szanownych członków prosi o liczne i punktualne przybycie Wydział.

— Lekcja Kółka śpiewu Kat. Tow. Rzemieślników Polskich w Poznaniu odbędzie się we wtorek 1. października na sali dominikańskiej. Ponieważ zbliża się czas występu, na który ćwiczone będą nowe utwory, upraszamy o jak najliczniejsze przybycie. Zarząd.

— Towarzystwo gimnastyczne Sokół w Poznaniu. Zwyczajne posiedzenie miesięczne odbędzie się w środę 2. października wieczorem o 9. w Domu Katolickim. Odczyt dra K. Rzepeckiego. O liczny udział prosi Zarząd.

— Tow. Przemysł. Sobieski w Poznaniu. Zwyczajne posiedzenie odbędzie się w środę 2. października o 9. wieczorem w lokalu posiedzeń, Chwaliszewo nr. 24. Na porządku dziennym ciąg dalszy odczytu Socjalna ochrona matki, wybór reworów do kasy i biblioteki, komunikaty i inne ważne sprawy. Zarazem zawiadamia się wszystkich członków, iż w niedzielę 6. października przypada 12-letnia rocznica Towarzystwa, jakoteż 10-letni jubileusz naszego prezesa. Bliższe wiadomości w tej sprawie na zebraniu. Zarząd.

— Zebranie miesięczne tow. Promień odbędzie się w środę 2. bm. o pół do 9. w lokalu Czynelnicy dla kobiet. — O liczne stawienie się Szanownych Członków uprasza Zarząd.

## Rozmaitości.

— Tysiącletni jubileusz uniwersytetu w Kairze. Najświetniejszy ze wszystkich uniwersytetów świata mahometanowski, uniwersytet w Kairze, obchodzić będzie wkrótce tysiączną rocznicę swego założenia. W epoce, w której powstał, w Europie tworzyć się zaczęły dopiero początki naszego systemu uniwersyteckiego, a wszechcześnie, jak np. słynna w Salerno, były również pod wpływem arabskim. Uniwersytet kairski ma się od r. 988. w jednym z najstarszych meczetów Kairu, El-Azhar. Posadzki jego pokrywają maty, a studenci wstępują w święte progi tylko bosy. Na dziedzińcu siedzą oni, na sposób wschodni, grupami dookoła nauczycieli, na ziemi, i kiwając się, uczą się głośno, lekcji, lub też szepcą modlitwy. Kurs nauki obejmuje: gramatykę, nauki religijne i prawne, logikę, retorykę i koran. Liczba studentów jest bardzo znaczna, przed kilku laty wynosiła 8 000, a przybywają oni ze wszystkich dzielnic świata mahometanowskiego. Koszty utrzymania uniwersytetu pokrywane są ze znacznych zapisów i fundacji.

— Komunikacja radiotelegraficzna między Europą a Ameryką. Wilhelm Marconi, wynalazca radiotelegrafii (telegrafu powietrznego) urządza obecnie stałą komunikację radiotelegraficzną pomiędzy Anglią a Kanadą, i to po cenach nierównie niższych, jak praktykowane dotychczas przez Tow. lin. podmorskich. Ze stacji Marconiego,

znajdującej się w Poldhu, w Kornwalji, wysyłane będą radiotelegramy do stacji Cap Breton, w Kanadzie, założonej przez Tow. Marconiego, po cenie pół fr. od słowa w korespondencji zwyczajnej i po 1/4 fr. dla telegramów prasy. Taryfa konkurencyjna służy, naturalnie, również dla telegramów, idących z Ameryki do Anglii. Towarzystwa będące w posiadaniu podmorskich lin telegraficznych, pobierają obecnie 1 fr. 25 cent. za słowo. Z tem wszystkiem, pomimo tak znacznej obniżki danej przez konkurenta, Tow. kablograficzne nie czują się jeszcze zaniepokojone, utrzymują bowiem, iż telegraf bez drutu nie daje dotychczas bezpieczeństwa dokładnego przesłania telegramu na większą odległość.

— Pedro Alvarado. Ameryka słynie jako ojczyzna milionerów, których posiadała rzeczywistość całe mnóstwo. Należy do nich między innymi także słynny z bogactw nabob meksykański, Pedro Alvarado. Nazwisko jego pojawiło się obecnie na szpaltach prasy w okazji wydzierżawienia przez niego na lat piętnaście syndykatomu kapitalistów francuskich kopalni złota i srebra w La Palmilla, największych w Meksyku, a zaliczanych do najbogatszych w świecie. Dokładna cyfra, za którą Alvarado wydzierżawił swoje kopalnie, nie jest znana, lecz musi być olbrzymia, skoro syndykat odrzucił ofertę pewnego milionera, który za poddzierżawę chciał płacić rocznie 12 500 000 dolarów. Sam Alvarado wydobyl ze swych kopalni w przeciągu kilku lat złota i srebra w cenie przeszło 150 milionów dolarów.

Charakterystycznym jest, że ten dzisiejszy Krezus meksykański przed niewiele laty był jeszcze zwyczajnym robotnikiem w kopalniach i przepędził swą młodość wśród bardzo ciężkich warunków materialnych. Sprzyjało mu jednak szczęście; przypadkowo natrafił on na bogatą żyłę złota, której eksploatacja uczyniła go w krótkim czasie bogaczem. Wkrótce potem, w roku 1901., odkrył olbrzymie pokłady złota i srebra w La Palmilla i odtąd datują się jego miliony.

Stał się odrazu tak bogatym, że przed paru laty zaproponował rządowi republiki meksykańskiej zupełne umorzenie długu narodowego, ale prezydent Diaz podziękował mu za tak wielkoduszną ofiarę. Majątek jego oceniają na sumę około 200 milionów dolarów.

Pomimo, takich olbrzymich bogactw, Alvarado zachował do dziś dnia zwyczaj i tryb życia prostego robotnika. W przeciwieństwie do innych nabobów amerykańskich, Alvarado jest nieprzyjacielem wszelkiego luksusu. Przyjaciele jego z trudem tylko i po długich namowach zdołali go skłonić do tego, aby sobie zbudował pałac. Alvarado zbudował go, ale prawie go nie używa, przenosząc nad wspaniałe apartamenty skromną izbę w małym domku murowanym. Tam najchętniej przebywa, prowadząc przytem życie bardzo proste. — Z napojów używa tylko piwa, żywi się samymi prostymi potrawami. Liczy teraz lat 37 i cieszy się żelaznym zdrowiem. Stolicy Meksyku nie widział dotychczas Alvarado na oczy i wogóle nie

rusza się prawie ze swych posiadłości, które za to zna na wylot.

Najulubieńszym jego zajęciem jest pobyt w kopalniach, które udoskonala i wyposaża w najnowsze urządzenia i środki techniczne. I teraz także, po wydzierżawieniu swych kopalni, zastrzegł sobie prawo, aby mógł czuć się tam zawsze jak u siebie. Dodać jeszcze należy, że dziwny ten człowiek odznacza się niezwykłą hojnością na cele dobroczynne i humanitarne.

## Księgi stanu cywilnego.

Dnia 30. września zgłoszono:

Zapowiedzie: Litograf Wacław Olszański z Melanją Wrzyszczyńską. Krawiec Jan Tyczyński z Wiktorją Kościelną. Trębacz-sierżant Karol Schultz z Martą Speer. Wicefeldfel Karol Hartwig z Idą Rehling. Kuźnicz Józef Müller z Martą Wesołowską. Mistrz stolarski Nikodem Hildebrandt z Leokadją Lichtenstein. Stolarz Władysław Matecki z Ludwiką Konatowską. Technik drenarny Jan Wietrzyński z Jadwigą Leśnik. Listowy Augustyn Jansch z Anną Otto.

Słuby: Cygarnik Stanisław Skrzypczak z Władysławą Nowacką. Robotnik Stanisław Zandek z Katarzyną Nowak. Szewc Walenty Balmierz z Jadwigą Frankiewicz.

Urodzenia. Syn: szewc Hugon Gabler, w żniwa Michał Badziński, handlarz Walenty Jędrzejczak, murarz Wilhelm Nenzel, stolarz Ernest Helbig, kupiec Witold Kucner, robotnik Władysław Jurdzik, robotnik Wincenty Perz, intyjnjer Alfred Chrometzka.

Órka: zegarmistrz Stefan Własny, właściciel domu Franciszek Nawrot, robotnik kolej. Michał Dorna, robotnik Jan Jankowiak, kołodziej Jan Kurka, malarz Wojciech Walczak, handlarz Jan Grześkowiak, instalator Stanisław Klemiński, restaurator Michał Mruk, monter Leon Høhensee, niezam. R. K.

Zmarli: Jadwiga Własna 3 godz., Tadeusz Oferzyński 1 rok, 11 mies. i 23 dni, wdowa Albertyna Buchholz z domu Zimmermann 28 1, robotnik Adam Czajka 48 lat, Wiktorja Kozłowska z domu Nowicka 72 lata, Edmund Łakomy 9 mies. i 14 dni, Aniela Szaj 1 mies. i 25 dni, pens. nauczycielka Anna Wildt 57 lat, Konstancja Zamysłowska z domu Porawska 63 lata, Marta Kosicka 4 lata, 4 mies. i 7 dni, wdowa Frenoiszka Lipińska z domu Fabrowska 56 lat, stolarz Karol Szymanski 76 lat, Leokadja Stefańska 11 mies. i 3 dni, niez. dziewczę mistrz krawiecki Piotr Jankowski.

## Ostatnie telegramy i wiadomości.

Ks. Olszewski za kaucją uwolniony!

Gdańsk, 1. października (teleg. własny.) Ksiądz proboszcz Olszewski został dziś wypu-

szony z więzienia za kaucją złożoną przez ks. prob. Wolszlegiera.

Giermanizacja protestantyzacja.

Berlin, 1. października. Germania donosi, że na zebraniu generalnym Bundu ewangelickiego w Vormacji poruszono także sprawę polską (!) Pastor Collen z Tucholi wskazał w dłuższej przemowie na „niebezpieczeństwo polskie“ i wzywał Bund ewangelicki do popierania niemieckiego w dzielnicach wschodnich.

Jest to bardzo ciekawe, jak troskliwie ewangelicy pastorzy w Vormacji zajmują się sprawą polską. Najdobitniejszy to chyba dowód na to, co tyle razy powtarzano i co Germania w tym wypadku także słusznie podnosi, że giermanizacja w dzielnicach polskich jest protestantyzacją.

Katastrofa tramwajowa.

Hettstädt, 1. października. (TBW.) Na torze Grossgömler Leimbuch zderzył się dziś rano o pół do 10. podczas mgły dwa pociągi kolei elektrycznej. Wagon najechał na siebie z całą siłą. Trzech urzędników jest ciężko rannych, jeden z nich śmiertelnie. Jeden szafner i kilkunastu pasażerów otrzymało lżejsze rany. Przednie perony obu tramwajów są zupełnie zdrutowane.

Zegluga napowietrzna w Anglii.

London, 1. października. (TBW.) Balon wojskowy Nulli Secundus, zbudowany w Alberton dokonał wczoraj dwugodzinnego wlotu próbnego i podczas lekkiego wiatru poszybował aż do Camberley w hrabstwie Surrey z szybkością 20 mil angielskich na godzinę, a następnie z tą samą szybkością powrócił do punktu wlotu. Wszystkie ewolucje odbyły się z nadzwyczajną akuracją. Balon zatrzymał się kilka cali od powierzchni ziemi i wylądował szczęśliwie.

## Zapiski meteorologiczne

dnia 30. września o 8. rano.

	°C		°C
Borkum	mgła 14	Sztokholm	pogoda 8
Hamburg	dżdżysto 12	Haparanda	pogoda 8
Swinoujście	pochm. 14	Petersburg	mgła 7
Kłajpeda	pogoda 12	Ryga	pogoda 6
Akwizgran	pogoda 14	Wilno	pogoda 7
Berlin	pogoda 12	Wiedeń	pochm. 15
Drezno	zachm. 14	Tryest	zachm. 19
Wrocław	zachm. 15	Zurych	mgła 10
Bydgoszcz	zachm. 12	Lwów	pogoda 12
Aberdeen	mgła 8	Paryż	zachm. 13
Kopenhaga	zachm. 11	Rzym	zachm. 17

## Targ na okowitę.

Hamburg, dnia 1. października 1907.

Miesiąc	Popyt	Podaż
wrzesień	—	27,50
wrzesień-październik	—	27,50
październik-listopad	—	27,00

Tendencja: stała.

## Kursy papierów wartościowych

na giełdzie berlińskiej.

Objaśnienia: p=popyt; d=pożąd.; z=zapłacono; n=nieco; ult=ultimo.

	Tendencja:	1.	30.
Dyskonto prywatne		5/8	5/8
Korony		85,20	85,20
Ruble		216,20	216,25
3/4 niemiecka pożyczka państw.		84,90	84,60
3/4 pruskie konsolle		94,50	94,25
3/4 poznańska pożyczka prow.		84,80	84,60
3/4 1895		90,50	90,50
3/4 1896		98,90	98,90
3/4 1897		91,00	91,00
3/4 1898		100,50	100,50
3/4 1899		93,40	93,40
3/4 1900		82,75	82,75
3/4 1901		82,75	82,75
3/4 1902		82,75	82,75
3/4 1903		82,75	82,75
3/4 1904		82,75	82,75
3/4 1905		82,75	82,75
3/4 1906		82,75	82,75
3/4 1907		82,75	82,75
3/4 1908		82,75	82,75
3/4 1909		82,75	82,75
3/4 1910		82,75	82,75
3/4 1911		82,75	82,75
3/4 1912		82,75	82,75
3/4 1913		82,75	82,75
3/4 1914		82,75	82,75
3/4 1915		82,75	82,75
3/4 1916		82,75	82,75
3/4 1917		82,75	82,75
3/4 1918		82,75	82,75
3/4 1919		82,75	82,75
3/4 1920		82,75	82,75
3/4 1921		82,75	82,75
3/4 1922		82,75	82,75
3/4 1923		82,75	82,75
3/4 1924		82,75	82,75
3/4 1925		82,75	82,75
3/4 1926		82,75	82,75
3/4 1927		82,75	82,75
3/4 1928		82,75	82,75
3/4 1929		82,75	82,75
3/4 1930		82,75	82,75
3/4 1931		82,75	82,75
3/4 1932		82,75	82,75
3/4 1933		82,75	82,75
3/4 1934		82,75	82,75
3/4 1935		82,75	82,75
3/4 1936		82,75	82,75
3/4 1937		82,75	82,75
3/4 1938		82,75	82,75
3/4 1939		82,75	82,75
3/4 1940		82,75	82,75
3/4 1941		82,75	82,75
3/4 1942		82,75	82,75
3/4 1943		82,75	82,75
3/4 1944		82,75	82,75
3/4 1945		82,75	82,75
3/4 1946		82,75	82,75
3/4 1947		82,75	82,75
3/4 1948		82,75	82,75
3/4 1949		82,75	82,75
3/4 1950		82,75	82,75
3/4 1951		82,75	82,75
3/4 1952		82,75	82,75
3/4 1953		82,75	82,75
3/4 1954		82,75	82,75
3/4 1955		82,75	82,75
3/4 1956		82,75	82,75
3/4 1957		82,75	82,75
3/4 1958		82,75	82,75
3/4 1959		82,75	82,75
3/4 1960		82,75	82,75
3/4 1961		82,75	82,75
3/4 1962		82,75	82,75
3/4 1963		82,75	82,75
3/4 1964		82,75	82,75
3/4 1965		82,75	82,75
3/4 1966		82,75	82,75
3/4 1967		82,75	82,75
3/4 1968		82,75	82,75
3/4 1969		82,75	82,75
3/4 1970		82,75	82,75
3/4 1971		82,75	82,75
3/4 1972		82,75	82,75
3/4 1973		82,75	82,75
3/4 1974		82,75	82,75
3/4 1975		82,75	82,75
3/4 1976		82,75	82,75
3/4 1977		82,75	82,75
3/4 1978		82,75	82,75
3/4 1979		82,75	82,75
3/4 1980		82,75	82,75
3/4 1981		82,75	82,75
3/4 1982		82,75	82,75
3/4 1983		82,75	82,75
3/4 1984		82,75	82,75
3/4 1985		82,75	82,75
3/4 1986		82,75	82,75
3/4 1987		82,75	82,75
3/4 1988		82,75	82,75
3/4 1989		82,75	82,75
3/4 1990		82,75	82,75
3/4 1991		82,75	82,75
3/4 1992		82,75	82,75
3/4 1993		82,75	82,75
3/4 1994		82,75	82,75
3/4 1995		82,75	82,75
3/4 1996		82,75	82,75
3/4 1997		82,75	82,75
3/4 1998		82,75	82,75
3/4 1999		82,75	82,75
3/4 2000		82,75	82,75
3/4 2001		82,75	82,75
3/4 2002		82,75	82,75
3/4 2003		82,75	82,75
3/4 2004		82,75	82,75
3/4 2005		82,75	82,75
3/4 2006		82,75	82,75
3/4 2007		82,75	82,75
3/4 2008		82,75	82,75
3/4 2009		82,75	82,75
3/4 2010		82,75	82,75
3/4 2011		82,75	82,75
3/4 2012		82,75	82,75
3/4 2013		82,75	82,75
3/4 2014		82,75	82,75
3/4 2015		82,75	82,75
3/4 2016		82,75	82,75
3/4 2017		82,75	82,75
3/4 2018		82,75	82,75
3/4 2019		82,75	82,75
3/4 2020		82,75	82,75
3/4 2021		82,75	82,75
3/4 2022		82,75	82,75
3/4 2023		82,75	82,75
3/4 2024		82,75	82,75
3/4 2025		82,75	82,75
3/4 2026		82,75	82,75
3/4 2027		82,75	82,75
3/4 2028		82,75	82,75
3/4 2029		82,75	82,75
3/4 2030		82,75	82,75
3/4 2031		82,75	82,75
3/4 2032		82,75	82,75
3/4 2033		82,75	82,75
3/4 2034		82,75	82,75
3/4 2035		82,75	82,75